Nr. 95. Kraków, Piątek 25 Kwietnia 1890. Rocznik IX.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „

Pojedynczy numer kosztuje **10 centów**, z przesyłką pocztową **12 centów**.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie koncess. biuro (fg. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Śmidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Nadesłane uprasza się **naprzód nadsyłać** przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za maj:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.

z przesyłką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.

w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

za maj i czerwiec:

W miejscu . . . **3** złr. **60** ct.

z przesyłką pocztową w Austryi . **4** złr. — ct.

w cesarstwie niemieckiem . . **5** złr. — ct.

Z Koła polskiego.

Od komisyi redakcyjnej Koła posłów polskiego w Wiedniu, otrzymujemy następujący komunikat.

Na wieczornem posiedzeniu w dniu 20 kwietnia, Koło poselskie polskie obradowało dalej o postępowaniu swojem przy rozprawach szczegółowych w Izbie poselskiej nad budżetem ministerstwa wyznań i oświaty. Z kolei przyszły pod obrady wydatki na utrzymanie gimnazyów. Już przy rozprawie o wydatkach na centralny zarząd ministerstwem oświaty, uchwaliło Koło zabrać głos przy tym tytule wydatków lub przy tytule wydatków na utrzymanie gimnazyów aby ponowić żądanie pomnożenia liczby gimnazyów w Galicyi, gdzie wszystkie są przepełnione, a frekwencya wzrasta. Obecnie przy obradach nad wydatkami na utrzymanie gimnazyów, zabrał głos p. Czaykowski Wł. żądając, aby przemawiający przy tym tytule przypomniał kilkakrotne żądanie posłów polskich, iżby niższe gimnazyum w Buczaczu uzupełnione było jak najrychlej wyższem, gdyż w całej tej okolicy brak jest zupełnie pełnego gimnazyum. Pp. Cieński i Wolański poparli ten wniosek. P. Czerkawski przypomniał Kołu, iż minister oświaty na posiedzeniu komisyi budżetowej na zapytanie jego oświadczył, iż rząd gimnazyum niższe w Buczaczu zamieni na zupełne, ale wykonanie tego zadania opóźniają rokowania z konwentem Bazylianów o przeznaczenie na utrzymanie tej szkoły znacznych zapisów, które na ten cel konwentowi w dawnych czasach dane były. — Wniosek p. Czaykowskiego o przypomnienie sprawy tej rządowi Koło przyjęło.

P. Vayhinger przedstawił, że już przed czterema laty deputacya z Nowego Targu żądała urządzenia w tem mieście gimnazyum pełnego, a minister oświaty przyrzekł; lecz dotychczas to się nie stało; wnosi więc, aby ponownie zażądać urządzenia gimnazyum w Nowym Targu. — Pos. Sawczyński przypomniał, iż minister oświaty sam przyznał, że budynek, w którym mieści się gimnazyum w Przemyślu, jest walącą się ruderą i przyrzekł, iż rząd przedsięweźmie budowę gmachu na pomieszczenie tej szkoły. Pomimo tego przyrzeczenia i pomimo przypomnienia tej sprawy w r. z. i b. przez posłów polskich, nie zamieścił rząd w budżecie żadnej kwoty na budowę gmachu dla pomieszczenia gimnazyum w Przemyślu. Domagał się więc ponowienia tego żądania na posiedzeniu Izby. Wnioski pp. Vayhingera i Sawczyńskiego Koło przyjęło. — Poseł Kozłowski zwrócił uwagę, iż Koło w r. z. uchwaliło żądać urządzenia gimnazyum niższego w Rawie.

Poseł Chrzanowski przedstawił, iż gimnazyum niższe jest instytucyą połowiczną i ułomną; jeżeli posłowie polscy mają domagać się założenia gimnazyum w Rawie, to należy domagać się założenia gimnazyum zupełnego, ośmioklasowego; jednak popierałby goręciej założenie szkoły przemysłowej, których wielki brak jest w kraju. Poseł Czerkawski, zgadzając się z p. Chrzanowskim, iż założenie gimnazyum niższego jest utworzeniem instytucyi połowicznej i ułomnej, sądzi, że należy domagać się założenia gimnazyum zupełnego, ale w ogóle w tej okolicy t. j. w dawnym obwodzie Żółkiewskim, gdyż może Żółkiew lub Sokal byłyby odpowiedniejszemi miejscami na założenie gimnazyum. Władze szkolne po rozpoznaniu stosunków miejscowych orzekłyby, które z tych trzech miast: Żółkiew, Rawa lub Sokal byłoby najodpowiedniejszem miejscem w tej okolicy na siedzibę gimnazyum. Poseł Rutowski popierał myśl założenia gimnazyum zupełnego w dawnym obwodzie Żółkiewskim bez stanowczego oznaczenia miejsca. P. Kozłowski obstawał za założeniem w Rawie gimnazyum niższego, które może być później uzupełnione wyższem. Koło uchwaliło żądać założenia gimnazyum zupełnego w dawnym obwodzie Żółkiewskim.

Poseł ks. Chotkowski domagał się, aby na pierwszem miejscu żądano założenia gimnazyum w Podgórzu, gdyż założenia tego gimnazyum domagało się Koło już przed paru laty, zaś minister oświaty obiecał to deputacyi miasta Podgórza, które ofiarowało budynek na pomieszczenie gimnazyum. P. Chrzanowski przypomniał, iż Koło na mocy dwukrotnej uchwały, ostatniej w roku 1888, domagało się założenia albo czwartego gimnazyum w Krakowie albo gimnazyum w Podgórzu, t. j. tam, gdzie po zbadaniu miejscowych stosunków miejsce okaże się odpowiedniejszem. Koło wyprawiło w tym celu do ministra oświaty deputacyę, w której brał udział, a minister uznając przepełnienie wszystkich trzech gimnazyów w Krakowie, oświadczył, iż rząd bada miejscowe stosunki i zajmuje się założeniem albo czwartego gimnazyum w Krakowie albo gimnazyum w Podgórzu, a władze szkolne uważają Kraków za stosowniejsze miejsce. Dotychczas rząd nie założył ani czwartego gimnazyum w Krakowie ani gimnazyum w Podgórzu, dlatego wnosi, aby Koło ponownie domagało się tego i aby mowca, przemawiający w Izbie w imieniu posłów polskich i wykazujący potrzebę pomnożenia liczby gimnazyów w Galicyi, upomniał się o spełnienie powyższego żądania. P. Czerkawski potwierdził, że uchwała Koła była taka, jak przedstawia p. Chrzanowski, aby domagać się albo urządzenia czwartego gimnazyum w Krakowie albo gimnazyum w Podgórzu, a rząd i władze szkolne, zbadawszy stosunki, wskażą, gdzie jest miejsce stosowniejsze. Przewodniczący Jaworski oświadcza, że taka była uchwała, a Koło wniosek p. Chrzanowskiego przyjmuje prawie jednomyślnie, ponawiając tę uchwałę.

P. Lewakowski Karol przedłożył wniosek, aby w ogóle żądać założenia w r. przyszłym trzech pełnych gimnazyów w Galicyi, zostawiając ministerstwu wybór miejsca. Przewodniczący Jaworski przedstawił, iż wniosku tego nie może poddać pod głosowanie wobec powziętych już przez Koło uchwał, aby domagać się założenia czterech gimnazyów pełnych z oznaczeniem miejsc, w których mają być założone; mianowicie: w Buczaczu, Nowym Targu, Rawie i w Krakowie lub Podgórzu. P. Lewakowski wniosek swój cofnął. P. Rosenstock, przytoczywszy, że ojciec jego zapisał 50.000 złr. na założenie gimnazyum w Skałacie, a suma ta wraz z procentami wynosi obecnie 85.000 złr., wniósł, aby Koło domagało się założenia tego gimnazym, wskazawszy rządowi, że na tę szkołę znaczny istnieje zapis. Wniosek ten Koło przyjęło.

Gdy przyszedł pod obrady tytuł wydatków na utrzymanie szkół przemysłowych, poseł ks. Czartoryski wniósł, aby przy rozprawach w Izbie nad tym tytułem wydatków zabrać w imieniu posłów polskich głos, ponowić przedstawienie od kilku lat czynione, jak drobne zasiłki daje skarb państwa na utrzymanie szkół przemysłowych uzupełniających i fachowych w Galicyi i domagać się powiększenia kwot, wypłacanych ze skarbu państwa jako zasiłki dla tych szkół, na których utrzymanie skarb krajowy i gminy łożą co mogą. Po krótkiej dyskusyi, w której brali udział pp. Chrzanowski, Rutowski, Popowski, Niemczynowski, Czerkawski, a w której przypomniano, że Koło już na porannem posiedzeniu uchwaliło domagać się powiększenia zasiłków z skarbu państwa na szkoły przemysłowe w Galicyi, upoważniono posła ks. Czartoryskiego do zabrania głosu w Izbie w imieniu posłów polskich dla ponownego przedstawienia całej tej sprawy. Nadto na wniosek p. Czerkawskiego, — który wykazawszy, że nietylko gimnazya niższe, ale także szkoły niższe są instytucyami połowicznemi i ułomnemi, zażądał, aby domagać się, iżby w miejsce szkoły realnej niższej, istniejącej w Tarnopolu, założył tam rząd szkołę przemysłową, — Koło uchwaliło, aby sprawę tę także ks. Czartoryski w swej mowie poruszył, a także aby przedłożyć ministrowi sprawę tę wraz z innemi deputacya, wybrana przez Koło na porannem posiedzeniu.

Gdy z kolei przyszły pod obrady wydatki na utrzymanie szkół ludowych, poseł ks. Czartoryski wniósł, aby wśród rozpraw, jakie rozwiną się zapewne w Izbie między posłami z centrum a posłami z lewicy o reformę szkół ludowych o szkołę wyznaniową lub przeciwko niej, zabrać głos w tym duchu, w jakim w zeszłym roku przemawiał w tej sprawie p. Bobrzyński. Nad wnioskiem tym rozwinęła się długa dyskusya, w której zabierali głos pp. Piniński, Chrzanowski, Rutowski, Kozłowski, Ruczka, Jaworski, Czerkawski, Chotkowski. W dyskusyi tej tylko posłowie Chotkowski i Kozłowski popierali wniosek ks. Czartoryskiego; wszyscy inni mowcy przedstawiali niewłaściwość i niekorzyści rozstrzygania mimochodem wśród rozpraw budżetowych sprawy tak ważnej jak reforma szkół ludowych; wykazywali ci mowcy, iż zapatrywanie Koła w tej sprawie jest znane wszystkim stronnictwom, a w teraźniejszem położeniu parlamentarnem nie byłoby ani stosownem, ani korzystnem mięszanie się w dyskusyę niewłaściwie wywołaną. Ks. Czartoryski, wyjaśniwszy swoje zapatrywanie się, cofnął swój wniosek.

Sprzedaż na raty.

I.

(*B.*) Prawdziwą plagą społeczeństwa stała się od pewnego czasu sprzedaż różnych towarów na raty. Całe zastępy spekulantów, których towar zły i nieużyteczny nie mógł znaleść odbytu, szukają łatwego zarobku, zachęcając do kupna na drobne i liczne raty. Setki agentów, wysyłane przez tych spekulantów, wciskają się w każdą niemal rodzinę i współzawodniczą w natrętności z żebractwem. Wyszukać indywidua łatwowierne, lekkomyślne i niedoświadczone, zapalić je żądzą przedmiotu, który z powodu wysokiej ceny nie dostępnym się wydawał, a w rzeczy samej jest zbytecznym i nieużytecznym i uwieść do kupna rzekomą łatwością nabycia, oto zadanie tych natrętów, którzy szczególnie w naszym kraju w klasach najmniej zamożnych za wybiorki towaru nie mało wyłudzają grosza. Że przy takiej sprzedaży kupujący musi zapłacić więcej, niż gdyby zapłacił odrazu całą cenę kupna, to rzecz naturalna i byłoby to zupełnie sprawiedliwem, gdyby cena obejmowała pewien umiarkowany procent za czas od dostawienia towaru do zapłacenia ostatniej raty. Takim procentem nie zadawalnia się jednak spekulacya, wyrachowana na łatwowierność. Zazwyczaj kupujący na raty nie małą płaci lichwę, a zbałamucony tem, że tak drobną kwotę ma płacić co tydzień lub co miesiąc nie zdaje sobie sprawy z tego, że wszystkie raty razem przewyższają nieraz 2 i 3 razy rzeczywistą wartość towaru. Towaru tego kupujący zwykle nie widzi, lub widzi próby, a towar sam nadchodzi później dopiero i jest najczęściej najgorszym. Wprawdzie nabywca mógłby towar nieodpowiadający umowie zwrócić i żądaćrzwrotu zadatku, a nawet domagać się wynagrodzenia wyrządzonej mu nieraz szkody, ale przemyślni spekulanci przeciw temu z góry się zabezpieczają. Nie dość jednak na tem, sprzedający na raty takie wymawia sobie warunki, które z góry obliczył na pokrzywdzenie nabywcy. Wyzyskuje się tu powtórnie łatwowierność kupującego i wśród szeregu ustnych zapewnień podsuwa mu się drukowany układ, który wprost sprzecznym jest z tem, co się ustnie ułożyło. Z podpisaniem tego dokumentu tracą wobec ustawy wszelką ważność wszystkie ustne układy, a wyłącznie tylko podpisana umowa obowiązuje nabywcę, który najczęściej nie umie czytać, często przeczytawszy podsunięty dokument nie rozumie go, często z wrodzonej lekkomyślności wcale go nie czyta, a nieraz znudzony walką, jaką starał się bezskutecznie stoczyć z natrętem, podpisuje dokument, aby raz się pozbyć agenta.

W ugodzie, podsuniętej do podpisu, obliczono wszystko na wyzyskanie nieświadomości kupującego. Znajdujemy w niej zatem postanowienie, że zarzuty z powodu wad towaru nabywca może uczynić tylko w ciągu terminu do poznania tych wad bezwarunkowo niedostatecznego, a nawet najczęściej tak postanowienie, że nabywca towar, którego jeszcze nawet nie widział, za dobry i odpowiedni uznaje i zrzeka się wszelkich zarzutów z powodu jakości towaru. Czytamy dalej w tym dokumencie, że nabywca zrzeka się prawa unieważnienia umowy z powodu pokrzywdzenia ponad połowę wartości tj. z powodu, że rzeczywista wartość towaru nie dochodzi nawet połowy ceny. Na przypadek sporu, aby utrudnić lub uniemożebnić nabywcy obronę, zamieszcza się postanowienie, że sprzedający może go skarżyć przed sądem, w którego okręgu sam mieszka, a który od siedziby kupującego jest znacznie oddalonym. Aby zaś nadać dokumentowi tem większą wagę, zamieszcza się postanowienie, że przysługuje moc zupełnego dowodu, tj. dowodność, jaką posiadają dokumenty publiczne, jak akty notaryalne i t. d. Takich zastrzeżeń niepodobna nawet wyliczyć, tyle ich bowiem wymyśliła kazuistyka, a wszystkie zmierzają do jednego celu zupełnego ubezwładnienia nabywcy wobec dokonanego na nim zamachu. Cała ta manipulacya graniczy nieraz z oszustwem, zbyt jednak obwarowana kruczkami prawnemi, aby można ją dosięgnąć karzącą ręką sprawiedliwości. (D. c. n.)

O świątkowaniu dnia 1 maja.

Za wzorem znanych już rozporządzeń innych namiestnictw w Austryi i namiestnictwo lwowskie wydało w *Gazecie Lwowskiej* obwieszczenie z powodu zamiaru robotników świątkowania dnia 1 maja. Obwieszczenie to opiewa:

„Wśród agitacyi rozwiniętej w szerokich kołach robotników przemysłowych i rękodzielniczych za demonstracyjnem święceniem dnia 1 maja b. r. usiłują inicyatorowie i właściwi kierownicy ruchu tego nadać zamierzonym demonstracyom pozór legalności.

„Wskutek tego znaczna część robotników istotnie utwierdzoną została w mniemaniu, że robotnicy mają prawo obchodzić dzień 1 maja, jako przez siebie samych ustanowione święto robotnicze, bez względu na zawarte z pracodawcami umowy i w ogóle stosunki robotnicze.

„W celu uchylenia tego mylnego zapatrywania zwraca się uwagę robotników, a to w ich własnym interesie, że samowolne zaniechanie pracy w dniu 1 maja bez zezwolenia pracodawców nie licuje z obowiązującemi przepisami, i że ci robotnicy, którzy uwiedzeni namową lub złudnemi obietnicami, nakłonić się dadzą do zerwania zawartych z pracodawcami kontraktów, ściągną na siebie prawne następstwa takiego nielegalnego postąpienia.

„Chociażby nawet robotnicy i ich przewódcy, stosownie do kilkakrotnie objawionych zapewnień, rzeczywiście mieli szczery zamiar przy święceniu 1 maja nie zboczyć ze ściśle legalnej drogi i unikać starannie wszelkiego konfliktu z władzami, to jednak nie ulega wątpliwości, że robotnicy nie mogą dać pewnej rękojmi w powyższym kierunku, ponieważ wobec rozdrażnienia, wywołanego w szerokich kołach przez poprzednie agitacye, i wobec przewidywanego gromadzenia się znaczniejszych mas ludności na pewnych punktach, nie łatwo będzie przeszkodzić napływowi i wciskaniu się stroniących od pracy żywiołów, które wszelkiemu porządkowi z góry wrogie, każdej podobnej sposobności nadużywają do karygodnych i groźnych wykroczeń.

„Czuwanie nad utrzymaniem publicznego porządku i spokoju jest głównym władz obowiązkiem, w imię którego musiałyby one z bezwzględną surowością wystąpić przeciw każdemu wykroczeniu. Polegając wszakże na doświadczonej roztropności tutejszych robotników i znanem ich zamiłowaniu porządku, odwołuje się przedewszystkiem władza do zdrowego zmysłu robotników, który ich powstrzymać powinien od dawania posłuchu niesumiennej agitacyi, lecz ostrzega zarazem przed każdym nielegalnym krokiem, jako też przed wszelkim udziałem w jakichkolwiek, może nawet przez obce żywioły wywołanych wybrykach, któreby tak na samych robotników, jak i na ich rodziny zgubne mogły ściągnąć następstwa.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

Lwów, 22 kwietnia 1890.

C. k. Namiestnik
Badeni."

O zgnębionem usposobieniu umysłów w Wiedniu z trwogi i niepewności, co się stanie dnia

---

„JOKTON."

SZKIC

przez

MARYĘ KONOPNICKĄ.

(Dokończenie).

Pierwszego zaraz dnia, ba, pierwszej godziny tej „fabryki" przyleciała Chaja na placyk bez tchu, zziajana, rzuciwszy stragan starszej swej dziewczynie na ręce. Przyleciała, obrzuciła oczyma całe to państwo i aż w ręce plasnęła od dziwu. Do brata nie poszła jednak. Bała mu się narazić, a rubel miał być wkrótce potrzebny. Dopiero kiedy przyszedł pierwszy, pokorna i milcząca wsunęła się do stancyjki krawca i stanęła jak zwykle w progu.

I Froim jak zwykle mieszka dobył i siostrze papierek rublowy dał. Ale kiedy go w łokieć całować chciała, za rękę ją wziął, w milczeniu uliczkę przeszedł, w milczeniu Chaję po połowie placyku obwiódł i dopiero, kiedy u czwartej wiechy stanęli, rzekł:

— Słuchaj, Chaja. My jesteśmy dzieci od naszych rodziców i więcej nas nie ma. Mnie Bóg zarobku dał, a dzieci nie dał, a tobie Bóg dzieci dał, a zarobek nie dał. To jest źle....

Umilkł i zmarszczył się, jakby udzielając losowi surowej przygany.

Chaja zaszlochała z cicha.

— Sz... sz... sz... — syknął Froim. — Ty nie masz płakać teraz, ty masz mnie słuchać teraz.

Chaja natychmiast otarła ręką oczy, serce jej drzeć w piersi zaczęło.

— To jest źle — mówił dalej, marszcząc nizkie czoło Froim. — Twoje dzieci są głodne, i twój mąż jest głodny, i ty jesteś głodna.

Chaja zachlipała boleśnie. Istotnie, była ciągle zgłodniała; nie pamięta nawet, czy kiedy była syta....

— Sz... sz... — syknął znów przeciągle Froim. — Tobie teraz nie potrzeba płakać, tobie teraz potrzeba mnie słuchać! Twoje dzieci obdarte, twój mąż obdarty i ty sama obdarta.

Chaja załkała głośno. Och, och, jakże dawno nie miała całych trzewików na swoich biednych obrzmiałych od zmęczenia nogach.... Jakże dawno Abramek koszuli na grzbiecie nie ma, a Hudes bez kaftana całą zeszłą zimę przebiedować musiała....

— Sz... sz... sz...! — syknął Froim po raz trzeci. — Twoje dzieci nie mają własnej izby, i twój mąż nie ma własnej izby, i ty nie masz własnej izby.

Chaja wybuchnęła gwałtownym płaczem, ściskając w ręku papierek rublowy, najwymowniejszy dowód prawdy słów braterskich.

— Sz... sz... sz...! — uciszał ją Froim przeciągłem syknięciem; a kiedy się uspokoiła, tak mówił dalej:

— Ty widziałaś, co ja ciebie oprowadziłem po połowie placyku i po połowie fundamentu, od tych tam dwóch wiechy do tych tu dwóch wiechy. Ten pół domu, co tu stanie na tych pół fundamentu i pół plac, to będzie twój dom i twoich dzieci dom. Ja tak chcę!...

Podniósł dużą, rudą głowę i zlekka wydął wargi i policzki.

Chaja padła na ziemię, jakby nieprzytomna, całując nogi i kolana brata. Łzy leciały, jak grad, po jej wychudłej i zczerniałej twarzy, jęk i śmiech wstrząsał jej piersią, wyschłe ręce ściskały konwulsyjnie wiszące u pustej piersi niemowlę. Była blizką szału. Jej dom! Jej dom! Jej własny dom! I męża i dzieci...

Zerwała się i jak obłąkana do izby swojej biegła, nie widząc po drodze nikogo. Natknęła się na skręcie na strażnika, dał jej w kark, ale nie czuła tego.

Jej dom! jej dom! jej własny, własny dom!

Froim sapiąc, chodził po placyku do późnej nocy.

Szła odtąd fabryka z podwójnym pośpiechem.

Rudy krawiec co chwila robotę rzucał i poważny, milczący, szedł na placyk, stawał, gładził brodę i patrzył na swój dom, wyrzynający się smolnym, żółtym zrębem z fundamentów. Z rzemieślnika, rósł on tutaj na obywatela miasta.

Ale kiedy od wracającego ze stepowemi wołami Szlejfmana zażądał Porter swego zarobnego grosza, Szlejfman uroczyście wobec rabina zapewnił, że depozytu żadnego nie brał, a handel własnemi pieniędzmi prowadzi.

Tejże nocy zakipiało w miasteczku. Rudy krawiec powiesił się w nowej swojej posesyi, na trojanowskiej belce, którą właśnie zaciągać miano.

. . . .

Był ranek jasny, cichy, przejrzysty. Cienki, biały sierp miesięczny dogasał wysoko na niebie, roztopiony w blaskach dnia i słońca. Nad domostwami trzepotały się gołębie, z łąk blizkich biła świeżość i woń sianokosów.

Lejba Rabinowicz wracał z modlitwy do domu. Śmiertelną chustę na ramionach miał, w ręku niósł thorę w aksamitnym worku. Idąc modlił się jeszcze. Cienkie jego wargi poruszały się nierównym, nerwowym szeptem, przechodzącym od czasu do czasu, jakby w brzęk pszczelny, którym chwalił Pana. Naraz stanął. Od rynku bił krzyk i niezwykła wrzawa. Jak ognisko za podmuchem wichru to wzmaga się, to przygasa, tak krzyk ten rósł, to opadał, za podmuchem niewidzialnej burzy.

Stał jeszcze Lejba i słuchał, kiedy przez drogę jego przeleciał z wizgiem jeden wyrostek, potem drugi, potem kilku naraz, aż w cichą przed chwilą uliczkę wywaliła się cała tłuszcza rozhukanego żydowstwa z krzykiem, ze świstem, z wyciem, z wyrazem nienawiści w zapalonych oczach, z śliną na ustach, z błotem i kamieniami w ręku.

W pośrodku niesiony przez dwóch obszarpańców, leżał na tragach obnażony trup Froima Portera. Wisielec wyglądał strasznie. Ciężka jego ruda głowa odskakiwała z głuchym łoskotem od zbitych na prędce żerdzi; grube, nierozprostowane z śmiertelnego kurczu kolana sterczały wysoko; na sinej twarzy i w szeroko otwartych na wierzch wysadzonych oczach malowała się zgroza i okropność skonu. Twarz ta i ciało samobójcy zarzucone błotem, oplute, potłuczone kamieniami, przedstawiały ohydny widok.

Cofnął się przed nim w pierwszej chwili Lejba Rabinowicz. Ale wnet się opamiętał, rozepchnął wyjącą kupę, zerwał z siebie śmiertelną koszulę, rzucił ją na znieważonego trupa i workiem z *Thorą* przycisnąwszy, rękę na niej położył.

Przeraźliwy wrzask przeleciał po całym tłumie. Po wrzasku tym była krótka chwila ciszy, jakby bezmiernego zdumienia. W ciszy tej słychać było trwożliwy świergot wystraszonych i zapadających popod szczyty wróbli.

Wtedy to krzyknął ktoś po raz pierwszy owo obelżywe: *Jokton*!

— Jokton! — wrzasnął tłum cały za nim, a tysiąc piersi podniosło się przeciw obrońcy nieszczęsnego trupa. Była chwila, w której zdawało się, że go ta tłuszcza stratuje. Zerwał mu ktoś czapkę z głowy, ktoś drugi zrzucił jarmułkę, szarpano na nim odzież, obdarto go z chałata. Złorzeczenia, wrzaski i przekleństwa zwróciły się do niego. Bliżsi pluli mu w twarz, popychali go, bili, nawet dalsi rzucali nań błotem. Wyrostki świstały w palce, krzycząc: Jokton! Jokton!

Lejba Rabinowicz ani na krok się nie cofnął. Prosty, wyniosły, chudy, szedł dużym krokiem obok tragów w kamizelce tylko, z pod której z przodu i z tyłu wyglądały sznurki; obnażoną głowę wysoko niósł, jedną rękę owiniętą zakonnym rzemieniem na piersiach trzymał, drugą przyciskał na wisielcu aksamitny worek z Thorą. Ta świętość broniła od dalszych zniewag zelżonego trupa.

Tak doszli aż za kirkut, gdzie Froim Porter w rowie zagrzebany został, wśród klątw i złorzeczeń motłochu. Wtedy odebrał Lejba z rąk tragarzy chustę swą i Thorę, i do miasta wracał. Tłum rozdzielił się teraz. Jedni zostali za kirkutem miotając na mogiłę samobójcy chrust suchy i kamienie polne, drudzy biegli z gwizdem i świstem za Lejbą, krzycząc: Jokton! Jokton!

Przyrastało do niego to przezwisko, jak nowa skóra na wężowym grzbiecie.

Pod wrzaskiem tym szedł Lejba Rabinowicz śmiałym, pewnym krokiem, zwiniętą chustę śmiertelną i Thorę pod pachą trzymając, wysoki i prosty, jakby przez tę godzinę urągowiska o głowę urósł cała.

Tylko pot zaschły przylepił mu do skroni czarne, rzadkie włosy, tylko blada twarz jego bledszą się jeszcze zdawała, a złotawe, zmrużone oczy patrzyły gdzieś daleko, daleko.

1 maja, pisze nam korespondencya wiedeńska, która opiewa:

Wiedeń, 22 kwietnia.

(§.) Od kilku tygodni zajmuje się opinia publiczna najżywiej dniem 1 maja, „świętem robotników“ — formą objawu ruchu społecznego, który to ruch wstrząsa symptomatycznie niemal całą Europą. Bezrobocia stoją od dłuższego czasu na porządku dziennym, tu i owdzie połączone z zaburzeniami i krwawem starciem, a opinia publiczna uważa je za przedwstępną czynność, która ma się właściwie rozpocząć w całej pełni 1 maja, w dniu wielkim i zarazem groźnym dla istniejącego ustroju społeczno-ekonomicznego.

Co przyniesie 1 maj? — oto pytanie, zawisłe na uściech milionów. Nikt na nie odpowiedzieć nie umie. Zatem stoi opinia publiczna przed zagadką z pewnem uczuciem trwogi, zrodzonej przez niepewność, niemal w niemem osłupieniu wobec olbrzymich rozmiarów uroczystości robotniczej i ciszy, jaka ma w warsztatach i fabrykach równocześnie zapanować.

Co przyniesie 1 maja? ..

W Wiedniu wysoko biją fale ruchu robotniczego. Od lat dziesiątka, a może nigdy jeszcze nie była stolica austryacka tak silnie poruszoną, społecznie wstrząśniętą, jak obecnie. Widać to na każdym kroku, czuć w powietrzu. Wiedeński lud pracujący jest wzburzonym w pełnem słowa znaczeniu, przybiera on pozór rozkiełznanego żywiołu i groźną postawę, czego niezawodnym dowodem są ostatnie zaburzenia w wiedeńskich zachodnich przedmieściach. Prasa wiedeńska, pisząc o „motłochu rozpasanym“, który jedynie miał się dopuścić nadużyć i targnął się na cudzą własność, nie piszą prawdy, ponieważ pobieżny rzut oka na listę oskarżonych o zaburzenia przekonuje, że większa ich część należy do klasy robotniczej. Z pewnością zaburzenia w Neulerchenfeld, Ottakring i Hernals są ubolewania godne, nie mniej przeto są one jednem z ogniw ruchu nurtującego pod Wiedniem, ruchu wywołanego **nędzą, wyzyskiem i pełnem goryczy niezadowoleniem.**

Początku atoli ruchu społecznego w Wiedniu szukać należy w antisemityzmie, który zmobilizował naprzód bataliony ekonomicznie niezadowolonych małych przemysłowców i majstrów rękodzielniczych, wzburzywszy namiętności społeczne. Antisemityzm stał się zatem rozsadnikiem rozmaitych świadomych i nieświadomych prądów społecznych; dzisiejsze jego objawy, chociaż pozornie noszą na sobie znamiona wstecznictwa, a nawet klerykalizmu, są wybitnie socyalne, a poruszone masy niezadowolonych zaczynają z elementarną siłą kruszyć dotychczasowe ciasne łożyska i rozlewać się szeroko naokół grożąc ogólną powodzią. Pierwsi, którzy utonąć mogą w tej powodzi, są właśnie mali przemysłowcy i majstrowie rękodzielniczy, ów nasamprzód zmobilizowany batalion malkontentów, walczący pod znakiem antisemityzmu.

Bądź co bądź żyjemy w Wiedniu w czasach bardzo poważnych. Trzeba być samemu w miejscu, ażeby pojąć należycie grozę chwili. Uczucie trwogi i niepewności, powtarzamy, jest ogólnem wobec pytania: co przyniesie 1 maj?...

Do spotęgowania trwogi i niepewności przyczynia się przeważnie to, że dotąd nie ma zgody między fabrykantami i przedsiębiorcami na sposób zachowania się ich względem robotników.

W wielu ogniskach wielkiego przemysłu, zatrudniających tysiące robotników, przemysłowcy i fabrykanci umówili się nie zezwalać robotnikom na świątkowanie d. 1 maja, ogłosili przestrogę i zapowiedzieli rodzaj kary w myśl obowiązujących przepisów za samowolne zaprzestanie pracy bez wypowiedzenia, a więc za zerwanie umów między robotnikami a przedsiębiorcami. W wielu innych ogniskach nie ma dotąd żadnego porozumienia. Czy te przestrogi, udzielone z jednej strony przez rząd w rozporządzeniach, z drugiej strony przez właścicieli i zarządców fabryk i zakładów przemysłowych, odniosą skutek, t. j. czy powstrzymają robotników od zaniechania roboty, to wielce wątpliwem. Rząd sam nie liczy na taki skutek, skoro przygotowuje się zawczasu na wszelkie ewentualności, by wszelkie zaburzenia stłumić w zarodku, — a w ogniskach więcej przemysłowych i na rozruchy więcej narażonych wzywa nawet pomocy obywatelskiej w celu utrzymania porządku i zapobieżenia wybrykom. Do takiej pomocy wezwane są na przedmieściach wiedeńskich straże ochotnicze pożarne, w Gracu gwardya obywatelska i t. p.

Przestrogi i groźby, mające powstrzymać robotników od demonstracyjnego zaprzestania roboty również u przedsiębiorców nie potrafiły obudzić otuchy w spokój i porządek i doszło do tego w niektórych miejscach, że wielcy przemysłowcy usunęli się od wymaganej solidarności z innymi i postanowili wstrzymać ruch w fabrykach swoich i zezwolić na świątkowanie dnia 1 maja.

Rząd węgierski kierował się podobnem zapatrywaniem, skoro z jego polecenia dyrekcya kolei skarbowych w Budapeszcie według wczorajszych doniesień zezwoliła na świątkowanie dnia 1 maja.

Sądząc z dotychczasowych objawów w ogniskach przemysłowych mimo przestróg, przezorności i pogotowia wojskowego nie uniknie się groźnych demonstracyj i zaburzeń spokoju i porządku.

Co się stanie u nas, to jeszcze niewiadomo, ale zdaje się, że nasi robotnicy, uznając narodowe i ekonomiczne różnice stosunków zgodzą się powszechnie na przełożenie tego święta robotników na dzień 3 maja i na taki sposób obchodu, aby tok pracy nie doznał znacznego uszczerbku.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Poznań, 22 kwietnia.

(Czy nastanie nowa era? — Kłopoty zwolenników polityki „rozumu.“ — Język polski w gimnazyum Maryi Magdaleny w Poznaniu. — Deckert czy Dekiert? — Dla Galicyan.)

(*Quis?*) Dla gorąco-kąpanych czasem strumień zimnej wody jest wcale dobrem lekarstwem, powiadam, czasem tylko i to nie dla wszystkich. Takim strumieniem zimnej wody mogło być dla naszych polityków trzeźwego rozumu pierwsze wystąpienie następcy żelaznego kanclerza p. Capriviego w pruskiej Izbie deputowanych. Jeżeli panowie ci spodziewali się, że nowy kanclerz zaraz rozpocznie radykalny porządek robić w niemieckiej stajni Augiasza, to spotkał ich zawód niemały. W wyobraźni bujnej trzeźwych, urojoną nową erę, nowe prądy, między bajki włożyć należy; nowa era nie nastała; przeciwnie, jak to zaraz wykażę na podstawie faktów, snuje się u nas dalej wątek dawnej bismarkowskiej polityki tylko pod inną firmą. Skromniejsze też już z obozu „trzeźwych“ pojawiają się głosy, skoro następca księcia Bismarka w urzędzie kanclerskim oświadczył krótko, po żołniersku, że „bieg nawy państwowej będzie ten sam, co dotychczas, a wzgląd, że jego koledzy pozostają i nadal w ministerstwie, powinien być dowodem, że **rząd nie zamierza inaugurować żadnej nowej ery**“.

Niekoniecznie także przyjemna i popularna rola przypadłaby wyznawcom programu „niedalekiej przyszłości“, co tak ochoczo chcieli się podjąć „obrony tronu przed wrogiemi mu żywiołami i wspólnej pracy dla dobra państwa niemieckiego“, gdyby w myśl żądania nowego kanclerza chcieli **w praktyce** okazać, że „mają serce dla Prus i chcą przyczynić się do dalszego utwierdzenia budowy **państwa pruskiego w duchu monarchicznym, a cesarstwa niemieckiego w duchu narodowym.**“

Wprawdzie kanclerz Caprivi przyrzekł ponownie zbadać tłumione idee i życzenia; wykonać je chce wszakże, „o ile one zgodne będą z dobrem państwa“. Ponieważ jednak według polityki bismarkowskiej dobro państwa wymaga wyrugowania Polaków, a hasłem obecnej kultury niemiecko-narodowej jest owo groźne „*ausrotten*“, przeto niewielki będzie dla polityków „rozumu“ plon ich pracy około „obrony tronu przed wrogiemi mu żywiołami.“ Przyrzeczone zaś przez obecnego prezesa ministerstwa pruskiego „nadanie poszczególnym wydziałom większego pola działania tak, że będą mogły więcej występować na jaw, niż dotychczas“, nie może nas wielką napełniać otuchą, obawiać się raczej każe większej jeszcze samodzielności przedewszystkiem nam wrogiego ministra oświecenia **Gosslera**, który wśród ostatnich rozpraw w Izbie deputowanych nad etatem ministerstwa oświecenia z równą jak dawniej zaciętością i nienawiścią przeciw posłom naszym i Polakom wystąpił, a opierał swe zarzuty o rzekomej polonizacyi Niemców w Księstwie na kłamliwych i tendencyjnie zmyślonych informacyach, jak mu to niezbicie dowiódł poseł ks. dr. **Stablewski**. Dotychczasowa zatem bolesna gospodarka p. Gosslera może nam się teraz, kiedy p. ministrowi nadaną zostanie większa samodzielność, dotkliwiej jeszcze dać we znaki.

Zalecania swego programu niedalekiej przyszłości autor jego „*Kuryer Pozn.*“ po doznaniu takiego rozczarowania na razie zaniechał, czego mu absolutnie nie mogą wybaczyć dwaj serdeczni od niedawna sprzymierzeńcy: „*Orędownik*“ i p. Domarat w „*Kraju*“, których lekcye i napomnienia jednak nie czynią na „*Kuryerze Pozn.*“ wielkiego wrażenia, ogólnie zaś tutaj śmiech i politowanie wzbudzają. „*Orędownik*“ przedrukowuje całe ustępy programowe p. Domarata z *Kraju* a gdy ten zrozpaczony oświadcza w „*Kraju*“, że odtąd już będzie tylko podawał wiadomości pessymistyczno-optymistyczne, tak czuje się zniechęconym, gdy „nikt u nas (naturalnie oprócz p. Domarata) nie rozumie położenia rzeczy i połapać się nie może w logice(?) wypadków“, prosi go wraz z niemającym o naszych stosunkach pojęcia *Krajem*, ażeby i nadal „męski i trzeźwy swój sąd o rzeczach wydawał.“ Jakoż i nie wytrzymał p. Domarat, gdyż zamiast wiadomości pessymistyczno-optymistycznych posunął się w obronie „trzeźwości swego sądu do wystąpienia z grubiańskiemi wycieczkami przeciwko „*Gazecie Toruńskiej*“, a mianowicie przeciwko osobie tyle zasłużonego około rozwoju poczucia narodowego w Prusach zachodnich, obecnego jej redaktora p. Ig. **Danielewskiego** za to, że tenże w artykule bardzo przedmiotowo i przyzwoicie poznańską korespondencyę „*Kraju*“ oceniającym, poważył się nie być tak „trzeźwym“, jak p. Domarat. Sądzimy, że obrażony da p. Domaratowi należytą odprawę; uważałem jednak za słuszne wspomnieć tutaj o tem, jak to ci „trzeźwi“, co to ciągle prawią o borbach, krzykactwie, przekraczają w obronie swych „trzeźwych“ sądów najzwyczajniejsze reguły przyzwoitości dziennikarskiej, posuwając się aż do obelg osobistych.

Opinię tutejszą w tych dniach poruszył fakt ubolewania godny, który znowu jasno nam wykazał, czego się mamy spodziewać po owych nowych „prądach“ i „nowych erach.“ Otóż przy rozpoczęciu nowego roku szkolnego oświadczono uczniom tutejszego już przeszło 300 lat istniejącego gimnazyum „*ad. Stam Mariam Magdalenam*“, że odtąd znosi się w wszystkich klasach wykład literatury polskiej, zamiast wypracowań polskich uczniowie odtąd w wyższych klasach ćwiczyć się będą w pisaniu listów kupieckich; w średnich i niższych klasach nauka języka polskiego udzielana będzie na stopniu szkół elementarnych dla uczniów polskich i niemieckich razem. Doskonały podręcznik, „Nauka poezyi polskiej H. Cegielskiego“ został usunięty, dla uczniów klas wyższych zaprowadzony został lichy podręcznik Molińskiego i Spychałowicza, używany dotąd tylko aż do tercyi, a dla uczniów klas niższych, używany do niedawna w szkołach elementarnych podręcznik Kasińskiego, napisany z polecenia rządu, a traktujący wyłącznie o kurfirstach, elektorach, królach pruskich i o wielkiej niemieckiej ojczyźnie, książka, którą wstręt Polakowi brać do ręki. W niższych klasach wykładać będzie naukę języka polskiego nauczyciel Niemiec, który żadnej polskiego języka nie ma znajomości. Dodać mi tu jeszcze wypada, że od pół roku polska biblioteka, dla uczniów polskich przeznaczona, została zamkniętą. Reformy te zprowadziły naukę języka polskiego w pomienionem gimnazyum do zera. Oburzenie ztąd u młodzieży gimnazyalnej w mieście wielkie, jakoż dał mu wymowny wyraz poseł nasz ks. dr. Stablewski w pruskiej Izbie deputowanych, lecz obecny p. minister Gossler nie raczył na odnośną interpelacyę nawet odpowiedzieć. „Nowa era“ i „nowe prądy“ dały nam się już widomie we znaki, czy i teraz jeszcze nie przejrzą wyznawcy polityki **rozumu**?

Przegląd polityczny.

Od komisyi redakcyjnej Koła poselskiego polskiego w Wiedniu.

W uzupełnieniu sprawozdań z posiedzeń Koła poselskiego polskiego w d. 20 kwietnia dodać należy, iż na początku posiedzenia porannego przewodniczący poseł **Jaworski** przedłożył petycye do Koła wystosowane, mianowicie: petycyę z miasta Radomyśla o usunięcie wyjątkowych rozporządzeń i trudności w handlu trzodą chlewną z Galicyi i petycyę Wydziału powiatowego myślenickiego o poparcie budowy drogi dojazdowej do stacyi kolei żelaznej w Radziszowie. Koło przekazało te petycye do roztrząśnienia odpowiednim swoim komisyom.

Nadto uzupełniając sprawozdanie z posiedzenia wieczornego w d. 20 kwietnia, na którem poseł ks. **Czartoryski** wniósł o zabranie głosu w imieniu posłów polskich wśród rozpraw w Izbie poselskiej nad budżetem wydatków na szkoły ludowe, dodać należy, iż żądał, aby przemawiający w imieniu Koła oświadczył, że pragniemy reformy ustaw szkolnych, ale w duchu autonomicznym, t. j. w kierunku rozszerzenia zakresu prawodawczego Sejmów krajowych co do uchwalania ustaw szkolnych.

Wreszcie wspomnieć należy, że przy rozprawach nad budżetem ministerstwa oświaty wniósł p. **Lewakowski** Karol, aby domagać się założenia przez rząd i utrzymywania przez skarb państwa we wschodniej części Galicyi drugiej szkoły wiertniczej, gdyż jedna, utrzymywana przez kraj, jest niedostateczną; ale wniosek ten tyczący się wydatków na górnictwo, należące do budżetu ministerstwa rolnictwa, ponowi przy roztrząsaniu właściwego działu budżetu.

Z Niemiec.

Cesarz niemiecki udał się z Bremy przez Wilhelmshafen, Oldenburg do Alzacyi i Lotaryngii, gdzie kilka dni ma zabawić.

O opozycyjnem postępowaniu ks. Bismarka rozgłaszają dzienniki stronnictwa wolnomyślnego i środkowego wiadomości prawdziwie senzacyjne. I tak *Freisinnige Ztg.* pisze, że ks. Bismark przyjmując niedawno jakąś deputacyę przemysłowców, z widocznym gniewem mówił, że **bardzo chętnie byłby pozostał w urzędowaniu, gdyby cesarz był tego zażądał.** W dalszem przemówieniu użalał się za niewdzięczność ludzi w ogóle, a przedewszystkiem na jednego ministra, który jemu zawdzięcza całą swoją karyerę, zarzucając mu, że w spółce z dygnitarzami nadwornymi intrygował przeciw niemu. To skłoniło ks. Bismarka do wydobycia dawnego reskryptu gabinetowego o konferowaniu ministrów z cesarzem. Dalej opowiedział, że cesarz zrobił mu wyrzut za jego konferowanie z p. Windthorstem, atoli on ma to przekonanie, że kanclerz ma prawo porozumiewania się samoistnie z posłami parlamentu. Teraz zrozumiał, że tą konferencyą z p. Windthorstem zastawiono na niego sidła. W samej istocie rzeczy **nieporozumienie między cesarzem a nim odnosiło się tylko do spraw robotników.** Według jego zapatrywania teraźniejsze postępowanie rządu musi doprowadzić do **stłumienia socyalnej demokracyi.** O zamiarze pojawienia się w Izbie panów sejmu pruskiego ks. Bismark nic nie mówił.

Inne dzienniki donoszą inną wielce ciekawą wiadomość o bardzo ożywionej i rozdrażnionej korespondencyi między Berlinem a Friedrichsruhe o zwrot ważnych dokumentów, które teraźniejszy cesarz, będąc jeszcze następcą tronu, wręczył ks. Bismarkowi. Paryski korespondent do londyńskiej *Morning-Post* donosi w tej sprawie, że owe dokumenta odnoszą się do drażliwej swego czasu kwestyi zaprowadzenia regencyi podczas choroby cesarza Fryderyka.

W Izbie poselskiej sejmu pruskiego pojawił się długo oczekiwany projekt rządowy do ustawy o t. z. funduszu obrocznym, który został zebrany z dochodów duchowieństwa katolickiego sekwestrowanych przez rząd na mocy wyjątkowej ustawy od początku walki rządu z katolicyzmem. Według projektu, fundusze nagromadzone mają dostać się do skarbu państwa, za co tenże skarb zobowiązuje się od 1 kwietnia r. b. na cele kościoła katolickiego wypłacać rocznie po 560,480 marek.

Projekt do ustawy o kredycie dodatkowym, przedłożony Izbie poselskiej, wynosi z górą 18 mil. marek. Kredyt ten przeznaczony jest na polepszenie płacy urzędników przeważnie niższej kategoryi i nauczycieli szkół ludowych.

Z Rosyi.

Zabiegi dzienników rosyjskich i piorunujące ich artykuły przeciw Niemcom zaczynają odnosić skutek pożądany, *Petersb. Wiedom.* dowiadują się bowiem, że saratowskie ziemstwo gubernialne zwróciło uwagę na niezmiernie nienormalny stosunek kolonistów niemieckich w gubernii saratowskiej do języka rosyjskiego i rozpoczęto staranie o obowiązkowe wprowadzenie języka tego do wszystkich szkół kolonistów. Jest to dalszy ciąg tej akcyi, którą wdrożyła szlachta wołyńskiej gubernii domagająca się, aby rząd zabronił Niemcom kupować dobra ziemskie na Wołyniu.

Znani przedsiębiorcy rosyjscy **Polakow** i **Mereines** otrzymali koncesyę na budowę kolei perskich. *Graždanin* donosi, że budowa ta będzie prowadzona z pomocą kapitałów francuskich. *Pol. Corr.* dowiaduje się z Petersburga, że minister **Manessein**, o którego dymisyi tylokrotnie donoszono, ma rzeczywiście ustąpić. **Pobiedonoscew** zachorował przed kilkoma dniami i znajduje się w niebezpieczeństwie życia.

Hrabia **Szuwałow** ma podług stanowczych zapewnień *Graždanina* pozostać na posadzie ambasadora w Berlinie.

O sprzedaży planów kronsztadzkich przynoszą dzienniki nowe szczegóły. *Köln. Ztg.* donosi mianowicie, że rząd rosyjski otrzymał wiadomość o zdradzie za pośrednictwem jakiegoś żydowskiego faktora, który zamiast 300 rubli otrzymał od kupujących plany tylko 200.

Pogłoski o dymisyi **Deljanowa** utrzymują się pomimo zaprzeczeń rozmaitych a dowodem, że w ministerstwie oświaty w Petersburgu nastąpił pewien zwrot, są ulgi, przyznane studentom uniwersyteckim nie pod względem autonomicznym wprawdzie, ale w zakresie egzaminów. Pozwolono mianowicie studentom na rozdział egzaminów, tak że jedną część mogą zdawać obecnie a drugą w jesieni. Również temata do zadań pisemnych ogłoszono już obecnie. Mimo to zgłosiła się do egzaminów bardzo mała liczba akademików.

Z Petersburga zaprzeczono wiadomości rumuńskich dzienników o aresztowaniu. W. ks. **Konstantego.**

Do monachijskiej *Allg. Ztg.* piszą z Petersburga, że wiadomość podana w *Mosk. Wiedom.* o zamierzonej jakoby rewolucyi w Królestwie polskiem d. 3 maja b. r., nie ma żadnej podstawy i jest obliczona tylko na podburzenie opinii publicznej przeciw Polakom. Ciekawem jest, że *Mosk. Wiedom.* wiążą te zamiary rewolucyjne z z obchodem 100-letniej rocznicy ogłoszenia konstytucyi 3 maja, który to anniwersarz dopiero w roku przyszłym wypada! Lapsus ten rzuca światło jaskrawe na całą tę niezgrabną intrygę, a jednak są ludzie w Rosyi, którzy na takie plewy dziennikarskie łowić się dają.

Stanley w Brukseli i mowa króla Leopolda II.

Podczas przyjęcia Stanleya w Brukseli podniesiono kilkakrotnie z naciskiem przemysłowe i cywilizacyjne znaczenie państwa Kongo, zostającego pod zwierzchnictwem króla Belgów. Nadzwyczajny zapał, z jakim Stanley na uczcie w ratuszu brukselskim mówił o przyszłości państwa Kongo, obudził ogólne zdumienie. Na uczcie tej obecni byli ambasadorowie Anglii i Turcyi, wielki marszałek dworu, większa część ministrów i wyżsi urzędnicy państwa Kongo. Burmistrz Brukseli wniósł toast na cześć króla Leopolda i Stanleya, nadmieniając, że król z taką energią i wytrwałością podjął wielkie cywilizacyjne dzieło w Afryce. „Król zrozumiał — są to słowa burmistrza, że Belgia potrzebuje nowych ujść zbytu dla swego przemysłu. W dzisiejszym zaś gościu naszym widzimy oddalonego i przekonanego współpracownika dla urzeczywistnienia wzniosłego celu cywilizacyi afrykańskiej.“

Stanley odpowiedział na to po angielsku, mniej więcej temi słowy: „Dziękuję z całego serca za przyjęcie, jakiego doznałem w stolicy Belgii. Kiedy byłem w bezmiernych lasach Kongo, myślałem o Belgii i o jej królu. Mam nadzieję, że przeczucia moje się sprawdzą. Widzę, że świta już dzień, kiedy Belgijczycy wyruszą na statkach parowych z Anvers, by odwidzić swych braci w Kongo. Kiedy przybyłem do Brukseli, by pierwszy raz mówić z królem belgijskim, nikt nie zajmował się tu państwem Kongo. Teraz wszystko się zmieniło: naród belgijski wziął do serca szlachetną i wzniosłą misyę swego króla. Piję za pomyślność Brukseli, za zdrowie jej burmistrza i dziękuję za przyjęcie, jakie spotkało tu mnie i moich towarzyszy.“

Nazajutrz odbył się wielki bankiet w gmachu giełdy brukselskiej, na którym wręczono królowi adres z 40.000 podpisów wyrażający uczucia wdzięczności za utworzenie państwa Kongo.

W odpowiedzi na adres król Leopold II wypowiedział znaczącą mowę, w której zwrócił uwagę na cywilizacyę ludów europejskich w Afryce, podniosł polityczną doniosłość i cywilizacyjne znaczenie kolonij afrykańskich, wreszcie przyznał Stanleyowi wiekopomną zasługę położenia w r. 1879 węgielnego kamienia pod budowę państwa Kongo, przez co otworzył Stanley nowe olbrzymie i bogate obszary dla przemysłu i cywilizacyi. Król gorliwie zalecał swym poddanym, by kierowali się duchem silnym i przedsiębiorczym ku postępowi i pomyślności, unikając wyczerpania fizycznego i moralnego, które gubi jednostki i narody. Prasa belgijska i zagraniczna zwraca uwagę na jeden ważny ustęp mowy, w którym król Leopold nadmienił, jak wielce niebezpiecznym jest dla narodów stan bezczynności i spokoju, poczem rzekł: „Znam pomiędzy wypróbowanymi i wiernymi sługami Belgii takich, którzy poświęciwszy ojczyźnie całe swe życie, pragną być jej użytecznymi i w śmierci i przekonani są, że nigdy nie można dosyć zrobić dla dobra Belgii“. W zdaniu tem upatrują dzienniki potwierdzenie zamiaru monarchy **przelania po śmierci swych zwierzchniczych praw do państwa Kongo na Belgię.** Dla wyjaśnienia nadmienić tu wypada, że wolne państwo Kongo jest obecnie pod osobistym protektoratem króla belgijskiego i niejako osobistą jego własnością; swemi zwierzchniczemi prawami do państwa Kongo, może król Leopold rozporządzać według własnego uznania.

Kronika.

Kraków, 24 kwietnia.

Restauracya kościoła N. P. Maryi w Krakowie ma być prowadzoną dalej; dzięki ofiarności jednego z kapłanów, komitet restauracyi kościoła przystąpi niebawem do prac, celem odnowienia nawy głównej. Komitet wystosował do Rady miejskiej pismo z podziękowaniem za uznanie, wyrażone komitetowi przez Radę, na wniosek dra Paszkowskiego. Pismo to podpisali oprócz przewodniczącego JE. Pawła Popiela, pp. ks. Ludwik Bober, Jan Federowicz i Władysław Fiszer.

Na dzisiejsze posiedzenie Rady miejskiej, na którem ma być ostatecznie zadecydowaną sprawa pomieszczenia budowy teatru w Krakowie, wybiera się bardzo wiele osób. Szczupła i niewygodna galerya sali posiedzeń nie bardzo się nadaje na pomieszczenie znaczniejszej liczby słuchaczów.

Krajowa Rada zdrowia odbyła 1 bm. szóste posiedzenie, na którem następujące sprawy były przedmiotem rozpraw, względnie uchwał. Oświadczono się przychylnie w sprawie projektu nowej instrukcyi dla ochronnego szczepienia ospy, ułożonego przez namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym. Uchwalono projekt statutu dla zakładu kąpielowego w Rabce. Wydano opinię w sprawie nadzoru zdrowotno-policyjnego nad lecznicami lwowskiemi. Oświadczono się za otwarciem apteki w Wiśniowczyku w pow. podhajeckim.

Do prezydyum krak. Tow. Wzajemnych ubezpieczeń zarząd ogniowej straży ochotniczej w Tarnowie wniósł prośbę o udzielenie zapomogi na zaopatrzenie się w rekwizyta, zniszczone prawie zupełnie i nie nadające się do dalszego użytkowania po pożarze w Nowym Sączu, gdzie straż tarnowska z uznania godną gorliwością niosła ratunek. Straty w rekwizytach komisya z rzeczoznawców złożona oszacowała po szczegółowem rozpatrzeniu się na 450 złr. Tarnowska straż ochotnicza utrzymuje się prawie tylko ze składek publicznych, w razie ognia jednak niesie pomoc nawet sąsiednim powiatom i naraża się na niebezpieczeństwo, aby ratować życie i mienie zagrożonych mieszkańców. Wobec istotnych zasług tej straży i zaszczytnej akcyi ratunkowej, okazanej przy ostatnim pożarze w Nowym Sączu, zarząd liczy na życzliwość ze strony prezydyum i dyrekcyi Tow. ubezpieczeń, a powszechna opinia potwierdza, iż na życzliwość ową straż tarnowska w zupełności zasługuje.

Zatarg czeladzi kominiarskiej w Krakowie z majstrami o podwyższenie płacy, o czem wczoraj zamieściliśmy wzmiankę, został bardzo szczęśliwie i chlubnie dla obu stron załatwiony zgodą. Taktowne i prawdziwie obywatelskie postępowanie starszego stowarzyszenia kominiarzy, a prezesa „Zgody“ p. Stanisława Rehmana, wpłynęło na doraźne uwzględnienie słusznych zupełnie żądań pomocników kominiarskich. Warunki podwyższenia im wynagrodzenia przyjęli pp. majstrowie jednomyślnie, zgodzono się również oznaczyć ściśle liczbę praktykantów. Postanowiono dalej z uwagi, iż to podwyższenie płacy czeladnikom przedstawia ogółem sumę 2470 złr. rocznie, co sprowadzi nie mały uszczerbek w dotychczasowych dochodach majstrów, wnieść do prezydenta miasta petycyę o podwyższenie taksy wycierania kominów o jednego centa od szuflady, mianowicie za każdą kondygnacyę, zwłaszcza że taksa obowiązująca obecnie, ustanowioną została jeszcze przed laty kilkudziesięciu.

Niepodobna wątpić, iż petycya ta wobec zgodnego załatwienia sprawy zatargu najprzychylniej przez władze przyjętą i uwzględnioną zostanie, a pp. majstrowie i czeladnicy kominiarscy pochlubić się będą mogli, iż na legalnej drodze bez waśni i strejków uregulowali wzajemny stosunek.

Magistrat przypomina właścicielom domów obowiązujące przepisy utrzymania czystości i porządku w mieście, oraz skrapiania ulic, które od 1 kwietnia do końca września odbywać się powinno codziennie o godz. 5 rano, zaś w czasie upałów i posuchy także o godzinie 1 w południe i 5 po południu. Jednocześnie przypomina magistrat tak właścicielom domów, jak i mieszkańcom obowiązek zachowywania ostrożności przy myciu okien, dla zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom wypadnięcia służby. Niestosujący się do tych rozporządzeń, pociągnięci będą do surowej odpowiedzialności.

Do Żywca dla zapobieżenia rozruchom robotników wysłano dziś rano z Krakowa batalion 20 sądeckiego pułku piechoty.

P. Władysław Mierzwiński odjechał wczoraj z Krakowa, żegnany na dworcu przez liczne koło wielbicieli jego talentu, oraz przełożonych stowarzyszeń, którzy przybyli złożyć podziękowania za ofiary pieniężne, jakiemi artysta obdarzył krakawskie stowarzyszenia i instytucye humanitarne. Prezes „Sokoła“ dr. Styczeń pożegnał artystę wyrazami wdzięczności, a chór „Sokoła“ odśpiewał na dworcu kilka pieśni. P. Mierzwiński gorąco dziękował za przyjęcie, jakiego doznał w Krakowie, zapewnieniami, iż nigdy nie zapomni o życzliwości, jaka go tu otaczała.

Koncert. Przypominamy, że jutro w piątek odbędzie się w sali „Sokoła“ **polski** koncert Towarzystwa muzycznego, złożony wyłącznie z utworów Żeleńskiego i Noskowskiego. Początek o godz. 7½ wieczór. Bilety po cenach bardzo przystępnych, bo 40, 30 i 20 ct. sprzedają bez różnicy dla członków i osób do Towarzystwa nienależących księgarnia S. A. Krzyżanowskiego i kancelarya Towarzystwa.

Kwoty niżej 1 złr. lub 2 marek będzie można niebawem zarówno w całej austro-węgierskiej monarchii jak i do Niemiec bardzo wygodnie i tanio pocztą przesyłać. Wydane zostaną mianowicie trzycentowe karty korespondencyjne, na których podobnie, jak na przekazach pocztowych, będzie wolne miejsce dla krótkiej korespondencyi, a zarazem przestrzeń do nalepienia marek pocztowych takiej wartości (nie wyżej nad 1 złr.), jaką nadawca chce przesłać. Kartę taką należy tylko wrzucić do skrzynki pocztowej — marki zostaną przestampiliowane, a adresat za zwrotem tej karty korespondencyjnej i potwierdzeniem odbioru, podniesie w urzędzie pocztowym swego miejsca zamieszkania odnośną kwotę w gotówce. Udogodnienie to dla drobnego obrotu ma niemałe znaczenie.

Gorlice, 22 kwietnia (Kor. *N. Reformy*). *DX.* Ledwie cztery dni minęły od strasznego pożaru sądeckiego, aż tu wczoraj zawisła nad naszem miastem groźba wielkiej pożogi. Parę minut po godz. 5 po południu pokazały się nagle płomienie na dachu domu piętrowego, do p. Aleksandrowicza należącego, stojącego w Rynku w sąsiedztwie z jednej strony sądu, z drugiej domu mieszczącego Radę powiatową. Ogień wybuchł na strychu; zapaliła się mianowice znajdująca się tam słoma ze siennika — w jaki sposób — dotąd niewiadomo. W niespełna kwadrans stały już w płomieniach dachy wszystkich trzech owych kamienic. Wobec dość silnego początkowo wiatru, tak szerokiego i nagłego ognia, a trudności w dostarczeniu większej ilości wody — niebezpieczeństwo rozprzestrzenienia się pożaru na całe miasto było rzeczywiście bardzo groźne. Mieszkańcy, przeważnie żydzi, którzy dobrze mają w pamięci straszny pożar z 1874 r., w trwodze pierwszej chwili zamiast jąć się ratunku i pomagać w gaszeniu i lokalizowaniu ognia, szerzyli popłoch i zamięszanie.

Straż ochotnicza miejscowa, która nie odpoczęła jeszcze zupełnie po pracy przy pożarze w Sączu, stawiła się bardzo szybko przy ogniu, brakło jej jednak do należytego ratunku pomocy rąk i wody.— Dziwnem jest, jak apatycznie i bezradnie zachowuje się głównie lud Izraela i inteligencya przy wybuchu pożaru. Pierwsi tracą głowę i przyczyniają się zwykle do szerzenia popłochu, — drudzy, niestety o większości to trzeba wyznać, chowają swoje poczucia obywatelskie w kieszeń stoicyzmu czy fałszywego wstydu i z miną cenzorów krytykujących patrzą się na ogień, zamiast jąć się samym roboty i tem dać przykład niższym warstwom, jak należy pojmować obowiązek obywatelski.

Wobec grozy niebezpieczeństwa wezwano okoliczne straże. Przybyła grybowska osobnym pociągiem, jednak już po zlokalizowaniu pożaru, co około godziny 8 wieczorem nastąpiło, wróciła więc tym samym pociągiem. Biecka straż ochotnicza dzielnie dopomagała miejscowej w gaszeniu i ograniczeniu ognia, — przybyli także robotnicy z destylarni MacGarneja z swoją doskonałą sikawką, tudzież kolejowi z beczkami i sikawką z Gorlic i Zagórzan. Ratunek był nadzwyczaj energiczny — i temu jedynie

zawdzięczać należy, że miasto a przynajmniej większa jego część nie poszła z dymem. Spaliły się tylko 3 kamienice w Rynku, w jednej pomieszczony był sąd, w drugiej Rada powiatowa. Akta, przeniesione do hipoteki, wraz z nią uratowane. Urząd podatkowy, mieszczący się na parterze sądowego budynku również ocalony. Niewiadomo jeszcze, gdzie i jak znajdzie umieszczenie sąd tutejszy. Rada powiatowa przeniesioną została do domu p. Miłkowskiego w Rynku.

Zaznaczyć jeszcze należy gorliwość obywateli miejscowych i starosty w udzieleniu koni dla wożenia wody, energię przy ratowaniu b. naczelnika straży p. Słowikowskiego i obecnego jej naczelnika p. Tarczyńskiego. Dzięki im, uszliśmy wielkiej klęski.

Z Rappersywilu donoszą nam: W dniu 21 bm., jako w rocznicę śmierci ś. p. hrabiego Władysława Broel Platera, założyciela muzeum polskiego w Rapperswylu, odbyło się solenne żałobne nabożeństwo za spokój duszy zacnego człowieka, który całe życie swoje poświęcił służbie dla Polski.

Ze Stowarzyszeń.

— Posiedzenie krakowskiego Koła nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę d. 26 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali XIII *Coll. novi* (na dole). Porządek dzienny: Dr. Maryan Sokołowski: O zabytkach, znajdujących się w gabinecie historyi sztuki uniwersytetu Jagiellońskiego. Dr. Stanisław Tomkowicz: O pracach Wład. Łozińskiego, odnoszących się do dziejów miasta Lwowa. Sprawy Koła. Wnioski członków.

Mianowania. Minister handlu zamianował starszego kontrolora poczty Edmunda Hohenauera w Krakowie, starszym zarządcą poczty w Rzeszowie.

Namiestnik zamianował koncepistów namiestnictwa Franciszka Krawerego Sheybala w Samborze i Władysława Kulikowskiego we Lwowie, prowizorycznymi komisarzami; zaś praktykantów konceptowych namiestnictwa Juliusza Bronarskiego w Tłumaczu, oraz Eugeniusza Swobodę i Włodzimierza Dzędkiewicza we Lwowie, prowizorycznymi koncepistami namiestnictwa.

Składki na dotkniętych klęską głodową. Uczennice II. A. szkoły wydziałowej zamiast wieńca na trumnę śp. Heleny Bitkowskiej 6 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 26 kwietnia: Na benefis p. Bronisławy Wolskiej: „Ogniowe próby", komedya w 4 aktach J. W. Wdowiszewskiego.

Dział ekonomiczny.

4½ prc. Listy zastawne Banku krajowego. Reskryptem z dnia 7 kwietnia br. L. 6953 zezwoliło ministerstwo skarbu na przyjmowanie 4½ prc. listów zastawnych Banku krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. księstwem Krakowskiem, jako zabezpieczenia cłowego, tak przy przekazywaniu towarów i w postępowaniu zapiskowem, jak i przy kredytowaniu zapadłych należytości cłowych. Wiadomość ta będzie niemałej wagi dla naszych sfer kupieckich, a jest i dla [illegible] nością, gdyż tylko mała ilość walorów posiada powyższą kwalifikacyę. Ze wszystkich bowiem kategoryj listów zastawnych przyjmowane dotąd były na zabezpieczenie cłowe tylko listy zastawne austro-węgierskiego Banku i gal. Tow. kredytowego ziemskiego, obecnie przybędą do tej kategoryi także 4½ prc. listy zastawne Banku krajowego.

Losowanie obligacyj indemnizacyjnych. Dnia 30 kwietnia odbędzie się losowanie obligacyj funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej i zachodniej, tudzież Wielkiego księstwa Krakowskiego w lokalu namiestnictwa, jako dyrekcyi funduszów indemnizacyjnych.

Wylosowane zostaną obligacye indemnizacyjne:

A) Wielkiego Księstwa Krakowskiego:

3 oblig. z kupon. po	50 złr.	150 złr.	
29 „ „ „	100 „	2.900 „	
5 „ „ „	500 „	2.500 „	
24 „ „ „	1.000 „	24.000 „	
1 „ „ na	5.000 „	5.000 „	
1 „ „ „	10.000 „	10.000 „	
i oblig. lit. A. imiennej wartości		20.450 „	
razem		65.000 złr. m. k.	

B) Galicyi zachodniej:

50 oblig. z kupon. po	50 złr.	2.500 złr.
353 „ „ „	100 „	35.300 „
84 „ „ „	500 „	42.000 „
204 „ „ „	1.000 „	204.000 „
11 „ „ „	5.000 „	55.000 „
9 „ „ „	10.000 „	90.000 „
i oblig. lit. A, imiennej wartości		217.200 „
razem		646.000 złr. m. k.

C) Galicyi wschodniej:

54 oblig. z kupon. po	50 złr.	2.700 złr.
505 „ „ „	100 „	50.500 „
136 „ „ „	500 „	68.000 „
427 „ „ „	1.000 „	427.000 „
15 „ „ „	5.000 „	75.000 „
14 „ „ „	10.000 „	140.000 „
i oblig. lit. A. imiennej wartości		357.800 „
razem		1,121.000 złr. m. k.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy*.) Kraków, 22 kwietnia.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	9·30	9·85
Żyto	8·30	8·65
Jęczmień	7·50	8·—
Owies	8·15	8·40
Groch	10·—	12·—
Tatarka	6·50	7·—
Proso	5·50	6·50
Fasola	10·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano		3·60
Słoma		3·80
Koniczyna na paszę za 100 kilogr.		4·30
Ziemniaki za hektolitr	1·60	1·80
Jaja za kopę	1·05	1·20
Masło za garniec	4·25	4·50
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		75·—
Okowita na 80° „ „ „		73·—
Wyka do siewu za 100 kilogr.	8·—	9·—

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 24 kwietnia. Izba poselska przyjęła bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o warunkach budowy kolei lokalnej z Fuerstenfeld do Hartberg. z odnogą do Neudau.

Z porządku dziennego przystępuje Izba do dalszej rozprawy szczegółowej nad budżetem.

Prezydent policyi w Wiedniu, Kraus, zwraca uwagę na ustawodawcze rozporządzenia, normujące działalność policyi. Pierwszym jej zadaniem jest zapobiegać niebezpieczeństwom; twierdzenie, jakoby policya pewne osobistości traktowało ostrzej od innych, jest nieuzasadnione, gdyż policya musi się liczyć z pewnemi wyjątkowemi stosunkami, przy czem nie idzie ona dalej, niż jej przepisują ustawy. Wiadomości, podane przez Kronawettera, zawierają niektóre szczegóły prawdziwe, lecz wiele z nich zmyślono, a w szczególności pojęto jednostronnie.

Prezydent policyi przytacza obszerne, autentyczne wiadomości, dotyczące wypadków wzmiankowanych przez Kronawettera i sprowadza je do rzeczywistej „miary". Przytoczone przez tegoż mowcę odstawienia przymusowe nastąpiło najzupełniej zgodnie z ustawami. Co do zachowania się policyi przy zgromadzeniach robotniczych, zwraca prezydent policyi uwagę, że w r. 1889 z liczby 346 zgromadzeń robotniczych rozwiązano tylko dwa, a w sześciu zakazano odczytów. W tym roku odbyło się 78 zgromadzeń robotniczych. Przy strejku murarskim musiały władze zakazać odbywania zgromadzeń, które nie miały celu załagodzić nieporozumienia, gdyż zaraz z początku zaszły wypadki przekroczeń ustaw, dotyczących zmów.

Kończąc swą mowę oświadcza prezydent policyi, że zapowiedzianej mowy Kronawettera na uroczystem zgromadzeniu robotników musiano zakazać, gdyż nie było najmniejszej pewności, że mowca trzymać się będzie wyłącznie przedmiotu właściwego, t. j. celu zgromadzenia. Urządzający zgromadzenie, który ten zakaz w podburzający sposób ogłosił, został sądownie ukarany. co dowodzi, że policya postąpiła sobie stosownie

Wiedeń, 24 kwietnia. W komisyi kolejowej toczyły się w dalszym ciągu obrady nad zniesieniem taryfy osobistej na kolejach. Generalny dyrektor kolei państwowych bar. Czedik oznajmił, że wiele niedogodności pierwotnego projektu będzie złagodzonych w drodze przepisów wykonawczych, gdyż cała reforma musiałaby być zaniechaną, gdyby chciano wprowadzić jednolitą taksę po 1 cencie od kilometru bez uwzględnienia stref, albowiem stanowiłoby to różnicę przeszło milion złr. Po tem oświadczeniu jednogłośnie uchwalono przejść do dyskusyi szczegółowej nad projektem rządowym. Dyskusya szczegółowa już się rozpoczęła. Następne posiedzenie jutro.

Wiedeń, 24 kwietnia. Trojaka deputacya Żydów wiedeńskich, czeskich i morawskich złożyła dzisiaj Taaffemu i Gautschowi podziękowanie za przyprowadzenie do skutku ustawy, regulującej zewnętrzne stosunki prawne gmin izraelickich i prosiła, ażeby Taaffe wyraził cesarzowi najgłębsze podziękowanie za udzielenie sankcyi pomienionej ustawie.

Wiedeń, 24 kwietnia. Delegacye wspólne mają być zwołane na d. 6 czerwca.

Wiedeń, 24 kwietnia. Wydział stowarzyszenia piekarzy postanowił podwyższyć cenę bułek na 2 i pół centa, a zarazem podnieść wagę o ⅕. Ogólne zgromadzenie piekarzy powezmie w tej mierze postanowienie w d. 10 maja.

Budapeszt, 24 kwietnia. Ściślejsza komisya rady gminnej uchwaliła szerego aktów dobroczynności i wiele manifestacyj lojalności do rodziny panującej z okazyi zaślubin arcyksiężniczki Maryi-Waleryi.

Strassburg, 24 kwietnia. Przybył tu cesarz. Miasto ozdobione chorągwiami. W powrocie swoim z polowania na głuszce jadąc przez świątecznie przystrojone miasto Hagenau. cesarz był powitany z zapałem przez burmistrza na czele Rady miejskiej i licznie zgromadzonych mieszkańców.

Brema, 24 kwietnia. Cesarz w liście, w którym wyraża swoje wielkie zadowolenie z wrażeń podczas swego pobytu w tem mieście, polecił wręczyć dyrekcyi towarzystwa „Lloyd" sztandar, który powiewał na statku „Lahn", którym cesarz z Bremy odjechał. Cesarz wyraża dalej w tym liście życzenie, aby dobry duch, panujący na statkach towarzystwa „Lloyd" pozostał bez zmiany w dotychczasowej sile.

Bruksela, 24 kwietnia. Minister skarbu wyraził się w Izbie poselskiej, iż król Leopold w mowie wypowiedzianej na wczorajszym bankiecie zrobił wyraźną aluzyę do planu przekazania Belgii po swej śmierci wolnego państwa Kongo.

Rzym, 24 kwietnia. Według *Italie* ostatnia rada ministrów zajmowała się roztrząsaniem pytania, w jaki sposób i w których rubrykach wydatków dałoby się zaprowadzić oszczędności w budżecie roku 1890/91 i zgodziła się w zasadzie na zredukowanie ile możności wydatków na armię i marynarkę. Ostateczne postanowienie w tej mierze zależne jest od opinii ministra wojny na pytanie, czy ten zamiar oszczędności jest wykonalny bez szkody dla służby wojskowej.

Londyn, 24 kwietnia. *New-York-Herald* donosi w londyńskiem wydaniu, że papież, przyjmując na prywatnej audyencyi przedstawiciela tego dziennika, wyraził się o kwestyi socyalnej, iż można ją rozwiązać jedynie za pomocą podniesienia obyczajów; rządy powinny robić, co do nich należy, papież zaś pracować będzie na swój sposób. Leon XIII zamierza podobno utworzyć w tym celu we wszystkich dyecezyach świata specyalne komitety, składające się z robotników i osób pracujących nad rozwiązaniem kwestyi robotniczych. Na czele każdego takiego komitetu ma stanąć biskup. Komitety te będą zwoływane w dnie świąteczne i będą miały za zadanie przedstawiać robotnikom ich obowiązki i wykładać im prawdziwą naukę obyczajów.

(Rozruchy)

Biała, 24 kwietnia. Godzina 7½ wieczór. Główne ulice Biały przepełnione są robotnikami, którzy pomimo przemowy i kilkakrotnego wezwania ze strony komisarza tutejszego starostwa, aby się rozeszli, rozkazów władzy usłuchać nie chcą.

Godzina 8 wieczór. Robotnicy wyłamali drzwi propinacyi Grossa i składu wódek Korna w Lipniku, wybili okna i powyrzucali na ulicę ławki i inne ruchomości. Dwa szwadrony ułanów i dwie kompanie wojska starają się przywrócić porządek.

Godzina 8¼ wieczór. Wojsko strzelało do tłumu robotników. Kilku zabito, a kilkunastu raniono. Tych ostatnich przewożą do szpitala miejskiego. Aresztowania trwają ciągle. Podobno przyaresztowano dwóch przywódców robotników.

Biała, 24 kwietnia. Według wiadomości urzędowych wczoraj wieczór na rynku zebrało się około tysiąca robotników, udali się następnie na przedmieście Lipnik, rzucili się na szynkownie i splądrowali je. W celu stłumienia zaburzeń wystąpił pluton jazdy i kompania piechoty. Gdy na komenderującego rotmistrza padły dwa strzały z rewolweru, wówczas wojsko uderzyło na tłum robotników. Tłum stawiał wojsku opór, dlatego piechota użyła bagnetów, a gdy to nie odniosło skutku, strzeliła ostremi nabojami. Teraz dopiero tłum rozbiegł się na wszystkie strony. Trzech robotników padło, dwunastu jest rannych, z tych dziesięciu bardzo ciężko.

Bielsko, 24 kwietnia. W sąsiedniej Biały przyszło do wielkich rozruchów. Strejkujący robotnicy zgromadzili się nagle na głównym placu miejskim, poczem tłumnie z okrzykami odbywali pochód po ulicach. Przed pierwszym składem wódek tłum się zatrzymał, mimo oporu policyi wdarł się do środka, niszczył składy, wódkę wypił, właściciela ciężko poranił. Następnie rzucono się na rafineryę spirytusu Grossa. Wielu zabitych, rannych i aresztowanych.

Wiedeń, 24 kwietnia. Według wiadomości z Biały do tutejszych dzienników — wczoraj przyszło tam do wielkich wybryków, rozruchów i rabunku. Słychać, że w starciu z wojskiem padło dziesięciu robotników, a wielu jest rannych.

Biała, 24 kwietnia. Rannych przy wczorajszych rozruchach odstawiono do szpitala miejskiego. Rozruchy wybuchły niespodziewanie. Bezpośrednia przyczyna niedocieczona. Wojsko wystąpiło energicznie, ale zanim dano ognia, próbowano rozprószyć tłum za pomocą ślepych salw, lecz bez skutku. Patrole wojska i żandarmeryi czuwają po ulicach i w okolicy nad utrzymaniem porządku. Przeciwko 10 podżegaczom wdrożono śledztwo sądowe.

Fulnek (na Śląsku), 24 kwietnia. Wszystkie fabryki znowu w ruchu. Robotnicy przedłożyli swoje żądania. Na odpowiedź przyrzekli czekać do pół do 11 dnia 1 maja. — W nocy rzucano kamieniami w okna sądu. Zresztą wszędzie spokój.

Przywoz, 24 kwietnia. W kopalniach ostrawsko-karwińskiego okręgu powróciło już do roboty przeszło 90% robotników. Wszędzie najzupełniejszy spokój.

Berno, 24 kwietnia. Z obawy rozruchów robotniczych w Budiszowie (Bautsch na Morawach w powiecie Sternberg) i w okolicy wysłano z Ołomuńca oddział piechoty.

Linz, 24 kwietnia. Namiestnik Wyższej Austryi ogłosił obwieszczenie, w którem ostrzega robotników przed samowolnem wstrzymaniem się od roboty i przed ewentualnemi wybrykami dnia 1 maja.

Lubiana, 24 kwietnia. Prezydent rządu krajowego obwieścił rozporządzenie w duchu takim, w jakim ogłoszono znane rozporządzenia namiestników innych prowincyj.

Wiedeń, 24 kwietnia. Obwieszczenie namiestnictwa Niższej Austryi ostrzega robotników, aby nie porzucali w dniu 1 maja samowolnie roboty i unikali wszelkich zaburzeń. Władze otrzymały surowe rozkazy, ażeby udzielić czynnej i skutecznej ochrony wszystkim zakładom fabrycznym, które będą 1 maja w ruchu i zapobiedz wszelkim przeszkodom w pracy ze strony niepowołanych wichrzycieli, którzy mają być przy najmniejszych nadużyciach natychmiast aresztowani. W ogóle władze mają występować z całą surowością przeciwko tym, którzy daliby powód do naruszenia spokoju i porządku, czy to przez niedozwolone wybryki, czy przez demonstracyjne zachowanie się, czy wreszcie przez nieposłuszeństwo rozporządzeniom władz bezpieczeństwa publicznego. Zarządzone wszelkie środki, ażeby wszędzie w Niższej Austryi stłumić w zarodku wszelką próbę naruszenia porządku i publicznego spokoju, by właśnie 1 maja nikt nie doznał uszczerbku w swej własności, ani przeszkody w swem powołaniu, w swych zajęciach, czy też przyjemnościach.

Jockey-club postanowił, wobec tego, że nie zachodzi żadna obawa rozruchów. odbyć 1 maja jak każdego roku dnia tego, zwykłe wyścigi.

Wiedeń, 24 kwietnia. Ku końcowi wczorajszej sesyi Izby poselskiej uczynił Taaffe ważne oświadczenie, wyraził mianowicie przekonanie, że robotnicy w d. 1 maja zachowają się spokojnie i sami będą się starać o utrzymanie porządku. Jednak do robotników przyłącza się zwyczajnie pospólstwo, za które nikt odpowiedzialności brać na siebie nie może i które uważa za rzecz właściwą w takiej chwili insultować policyę i osoby, używające powagi i znaczenia. Z tego powodu uważa rząd za rzecz niestosowną znosić wyjątkowe zarządzenia.

Paryż, 24 kwietnia. Komitet organizacyjny, kierujący manifestacyą 1 maja, wydał odezwę, w której wyrażono nadzieję, że robotnicy przeprowadzą manifestacyę 1 maja w porządku, ze spokojem i godnością.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 24 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	739.8 mm	739.5 mm	739.6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+9°,0	+5°,3	+10°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 1	WNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	88%	96%	62%
Stan nieba 0=pog., 10 zup. pochm.	5	mgła	6

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 24 kwietnia 1890 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	88	95
Zjednoczony dług w srebrze	89	—
Austryacka renta złota	106	60
5% austryacka renta (marcowa)	101	—
Akcye banku austro-węgierskiego	993	—
Akcye kredytowe	295	—
Londyn	118	80
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	43½
Dukaty austryackie	5	64
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	32½

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE

W numerze 8 dwutygodnika *Djabeł*, z dnia 19 kwietnia pojawił się artykuł „Jednego z parafianów", który wymaga pewnego z mej strony wyjaśnienia.

Jakkolwiek mam wysoki szacunek dla wspomnianego wyżej dwutygodnika, jako dla pisma otwarcie występującego w obronie każdej pokrzywdzonej prawdy, przecież poruszenie w dzienniku humorystyczno-satyrycznym sprawy toczącej się między konwentem XX. Karmelitów, a obecnym ks. administratorem parafii św. Szczepana, czasowo mieszczącej się przy tymże kościele XX. Karmelitów, uważam za krok niewłaściwy ze strony owego „Jednego z parafianów", chociażby tylko dla tego, że rzeczy, które mnie, kierującego budową, a raczej restauracyą z gruzów kościoła XX. Karmelitów dotknęły, w tym artykule więc, jako poruszone publicznie, wymagają publicznego omówienia.

Prawdą jest, że w obecności przedstawicieli władz przewielebnego konsystorza, c. k. starostwa i świetnego magistratu krakowskiego, wielebny ks. administrator wyraził się, że roboty obecne są fuszerką i nic nie warte — pomalowane na żółto i więcej nic! (*ipsissima verba*) jednakowoż ja, uważając owe słowa za *lapsus linguae*, które się wymknęło nieumyślnie z ust światłego ks. administratora — chciałem te gadaninkę traktować dla świętego spokoju *per non sunt* — pomyślawszy sobie tylko patrząc na rozprawiającego ks. administratora: *ne sutor ultra crepidam!* ale gdy sprawę tę całą podniósł „Jeden z parafianów", czuję się w obowiązku oświadczyć, że słowa, wypowiedziane przez ks. administratora, uważam za obrazę, mogącą przynieść w następstwie i szkodę mojemu zarobkowaniu. Nazwać wobec komisyi znawców fuszerką roboty człowieka, który przez kilka lat pracował, jako dyplomowany inżynier dróg i mostów poza granicami kraju, a od lat 14 znany jest w Krakowie, jako koncesyonowany budowniczy, który wywiązuje się bez zarzutów z podjętego zadania, bądź w stawianiu nowych budowli, bądź w przerabianiu starych, jest krzywdą niemałego znaczenia.

Ludzie są ludźmi i nie jeden może sobie pomyśleć, że Żychoń budowniczy musi być w zawodzie swoim fuszerem, skoro ks. administrator Szczeniowski, jako sługa Chrystusowy — oddychający tylko miłością prawdy, wygłasza podobne zdanie — i chociaż jestem przekonany, że ks. administrator wypowiedział te słowa: „In der Hitze des Gefechtes", jak Niemiec powiada — przecież, skoro rzecz stała się publiczną, upraszam niniejszem, aby zechciał publicznie przyznać się do wyrządzenia mi tej krzywdy — choćby nawet mimowolnie.

Prośbę tę moją wypowiadam tutaj w przekonaniu, że i jako człowiekowi sumiennemu i jako kapłanowi nie powinno to ks. administratorowi, żadnej trudności czynić.

Oczekuję też nieodzownej satysfakcyi publicznej do dni trzech, oświadczając stanowczo, że jeżeli ks. administrator zadość powyższemu memu żądaniu uczynić nie zechce — to w razie takim udam się na drogi inne, czegobym nie życzył ani sobie — ani też ks. administratorowi parafii św. Szczepana ze względów na jego kapłański charakter.

Kraków, 24 kwietnia 1890.

Karol Żychoń.

Kraków, dnia 24/4.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	129 75	130 75
Marki niemieckie za 100 mar.	58 —	59 —
20-to frankówka złota	9 40	9 50
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97 25	98 75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 50
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 25	98 50
4% „ „ „ „ II Em.	94 50	95 50
4½% „ „ „ „	99 75	100 75
5% „ „ „ „	100 75	101 75
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	106 —	107 —
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	101 25	102 25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	95 75	96 75
4% „ likwidac. „ „ „ 100	88 25	89 75

Lwów, dnia 22/4.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	302 —	306 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 15	101 85
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 80	99 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 15	101 85
4½% „ „ „ „ za złr. 100	99 90	100 60
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	94 30	95 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 70	105 40
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	97 80	98 50

Warszawa, dnia 23/4.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	96 40
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	— —	89 75
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	99 50
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	97 50
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	96 25
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	95 30

Wiedeń, dnia 23/4.

Obligi długu państwa

(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	88 90	89 10
5% „ „ srebrna za złr. 100	89 —	89 20
4% „ „ złota za złr. 100	110 —	110 20
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101 —	101 20
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	132 50	133 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	139 —	139 50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	143 75	144 25
„ z r. 1864 bez % całe za 100	178 50	179 55
„ z r. 1864 bez % pół za 100	178 50	179 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	100 85	101 15
5% Renta papierowa za złr. 100	99 20	99 40
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	114 75	115 —
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	135 50	135 75
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	135 75	136 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	126 40	126 80

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	105 —	105 50
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m. k.	105 10	— —
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m. k.	104 50	105 50
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	88 60	89 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	101 30	101 80
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 —	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	106 50	107 —
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101 50	102 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	101 15	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	94 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 50	100 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	99 —	100 —
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	100 80	101 40
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 10	100 70
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 75	112 25

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 60	7 90
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	188 50	189 —
Clary na 40 złr. m. k.	58 —	59 —
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	130 50	133 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23 —	23 25
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	64 —	65 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19 70	20 10
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 10	12 50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 —	21 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	— —	32 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	142 50	143 —
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	113 —	113 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	293 90	294 60
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	328 —	328 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	300 —	305 —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	214 50	215 —
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	942 —	944 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	233 25	233 75

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	338 —	340 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2655 —	2665 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	191 25	191 75
7·35	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	159 75	160 75
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	231 —	231 50
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	216 25	216 75
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	117 25	118 25

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 64	5 66
20-to Frankówki za sztukę	9 43	9 44
20-to Markówki za sztukę	11 65	11 67
Pół-imperyały ros. pełne ważne za sztukę	— —	— —
Funty szterlingi za sztukę	11 86	11 91
Banknoty włoskie za sztukę	46 45	46 55
Ruble papierowe za 10 sztuk	130 25	130 75

Kościuszko pod Racławicami

z obrazu mistrza Jana Matejki
drugi nakład
w Litografii M. Salba w Krakowie, ul. Wolska, L. 14,
jest do nabycia od 1 maja.
Główny skład w handlu
Kutrzeby i Murczyńskiego w Krakowie.
Cena 50 cnt.
Biorącym większą ilość daje się odpodni rabat. 1011 1 6

Bardzo ważne dla Pań!

Nauki kroju sukien damskich,

opartej na gruntownej podstawie rysunków, oraz robienia wszelkich ubiorów damskich i dziecinnych udziela egzaminowana w tym fachu w Wiedniu nauczycielka prywatna p. **Marya Korsidem, w koncesyonowanym Zakładzie Naukowym przy ulicy św. Gertrudy, Nr. 9, obok hotelu „Klein"**, gdzie też listę osób tutejszych, już wyuczonych i mogących poświadczyć o dobroci nauki, przeglądać można. — Opłata wynosi za kompletne wyuczenie kroju podług bardzo praktycznej metody (pod gwarancyą) 10 złr.

Tualety w Zakładzie powyższym podług wszelkich żurnali sporządzane, wyszczególniają się, przy miernych cenach, umiejętnem, dokładnem i gustownem wykonaniem. 951 1 12

L. 1116.

Ogłoszenie konkursu.

W celu obsadzenia prowizorycznej posady **weterynarza miejskiego** przy Magistracie w Wieliczce z roczną remuneracyą 400 złr. a. w. rozpisuje się niniejszem konkurs.

Panowie weterynarze dyplomowani, władający dokładnie językiem polskim i niemieckim, ubiegający się o tę posadę, mają wnieść podania, zaopatrzone w dyplom i świadectwo przynajmniej dwuletniej praktyki, oraz metrykę chrztu najdalej **do 31 maja 1890 r. w Magistracie w Wieliczce.**

Wieliczka, 18 kwietnia 1890 r.

Burmistrz
1017 1 3 *W. Koch.*

100 złr. nagrody

ofiaruję temu, ktoby mi zechciał wystarać się **o posadę za dekretem.** Wiadomość pod adresem **„Nagroda"** poste restante **Bochnia.** 1014 1 3

Za pożyczenie mi
6.000 złr. na jeden rok

zapłacę z procentem **7.200 złr.** Zabezpieczenie tak pewne jak hipoteka. Zgłoszenia pod lit. **K. P. 22** poste rest. **Kraków.** 1019 1 3

L. 836.

Ogłoszenie.

Gmina kr. woln. miasta Krosna zamierza w roku bieżącym wybudować **dom piętrowy na pomieszczenie krajowej szkoły tkackiej,** na które to przedsiębiorstwo w maju b. r. licytacya ogłoszoną będzie.

P. P. Przedsiębiorców, mających zamiar kompetować o objęcie budowy, zawiadamia się niniejszem, iż szczegółowe plany i kosztorysy rzeczonej budowy przejrzane być mogą **w Magistracie kr. woln. miasta Krosna** lub też **w biurze Wgo Ludwika Baldvina Ramulta**, architekta i budowniczego **we Lwowie.**

Magistrat kr. woln. miasta Krosna 23 kwietnia 1890 roku.

Zastępca burmistrza
1016 1 3 *Dr. Feliks Czajkowski.*

W Szczawnicy Hotelu Polskim

jest **lokal urządzony stosownie do prowadzenia pierwszorzędnej restauracyi lub mleczarni,** wraz z lodownią, piwnicami na sezon bieżący, lub trzy po sobie następujące **do wydzierżawienia.**

Hotel ten jest w środku Zakładu, w najpiękniejszem położeniu tego uroczego miejsca, wyposażony obszernemi 38 pokojami, uprzejmą usługą i przystępną ceną do przyjęcia gości gotowy. 1015 1 3

Bliższej wiadomości udzieli **A. W. Krzysztoforski w Wadowicach do 15 maja,** zaś później na miejscu w Szczawnicy.

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż przybywszy z Warszawy założyłem w Krakowie **w Rynku głównym, L. 22,**

SKŁAD OBUWIA
własnego wyrobu.

Ceny za towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3 złr. 50 ct.,** a damskie od **3 złr.** i wyżej stosownie do wymagań. 718 10 27

Bronisław Dobrzański.

W znanej
KUCHNI LITEWSKIEJ

ulica Floryańska, L. 15, I piętro,
wydają się
śniadania, obiady i kolacye.
Wszystkie potrawy przyrządza się sposobem domowym, li tylko na świeżem maśle.
Co niedziela flaki po litewsku.
725 12 0 *Zarząd.*

Skład obrazków i artykułów dewocyjnych.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie, Rynek, L. 32,
Skład towarów norymbergskich i kolonialnych,
wielki wybór paciorków i korali szklannych,
Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.

Przybory do robienia kwiatów.
Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlepszych gatunkach.
Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie.
Papiery i Płótno introligatorskie.
Wszelkie przybory piśmienne i rysunkowe.
Złoto do robót pozłotniczych. 1009 1 6
Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.
Handel założony 1774 roku.

Karty do gry. — Wyrdby tokarskie. — Szczotki i grzebienie.
Skład fabryczny kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Nasze składy: w Wiedniu, Krakowie, Lwowie, Przemyślu, Tarnowie, Rzeszowie, Czerniowcach, Bielsku-Biały, Opawie, Pilźnie.

Filia Fabryki wiedeńskiej
Heilmanna Kohna i Synów

w Krakowie
ulica Grodzka, L. 9, I piętro,
zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, że już nadszedł wielki transport
ubrań męskich i dziecinnych
na sezon wiosenny i letni.

Ubranie marynarkowe	od złr. 12—28·—
„ żakietowe	od złr. 18—35·—
Tużurki z kamizelką	od złr. 18—25·—
Ubranie frakowe i salonowe	od złr. 25—42·—
Zarzutki	od złr. 10—28·—
Kamizelki pikowej	od złr. 2— 3·50

Menżykowy, szlafroki, płaszcze do podróży, płaszcze prochowe, spodnie, oraz wielki wybór 447 18 0
ubrań dla chłopców
po cenach fabrycznych.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, gdzie się filia wiedeńska **ubiorów męskich i dziecinnych** znajduje.

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięte plombą ołowianą **A. MOLL.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 808 17 52
Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, J. Siedlecki, F. Gralewski, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch, M. Jawornicki; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak, W. Landesberg, apt.; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt., i Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w PRZEMYŚLU F. Nahlik, apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński, apt., C. Schaitter i Sp., W. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Muldner i Spółka, F. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff; w ULANOWIE J. Wroński, apt.

ZARZĄD
cegielni parowej i fabryki wyrobów glinianych
Maurycego Barucha

w Łagiewnikach pod Krakowem
poleca Szanownej Publiczności
dachówkę żłobkowaną (falcowaną)

pustą, która odznacza się niezrównaną wytrwałością, lekkością, doborowym materyałem i nadzwyczaj praktyczną konstrukcyą. Taniość tejże dachówki stawia takową pod względem kosztów prawie na równi z gontem.

Zarząd fabryk poleca również **cegłę: ręczną, maszynową, podwójnie prasowaną, pustą, studzienną i ogniotrwałą.**

Piece kaflowe białe, kolorowe formowe, kominki, oraz **kuchnie z doborowem okuciem** są zawsze na składzie.

Zamówienia przyjmuje **biuro fabryczne istniejące przy młynach parowych Maurycego Barucha w Podgórzu pod Krakowem,** jak również udziela wszelkich wyjaśnień i wysyła na żądanie wzory i cenniki.

818 4 6 **Zarząd.**



są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstosowniejsze.

Oryginalne Improved
MASZYNY DO SZYCIA SINGERA
(z czółenkami obrączkowemi)

są najdoskonalszemi maszynami specyalnie dla szycia **bielizny, sukien, dla krawieczczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowych.**

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej najnowsze **oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny).

Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

w Generalnej Agencyi
The Singer Manufacturing Compagny, New-York,

G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 127 17 36
wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer", są tylko naśladownictwem.

Obrazy olejne, Sztychy i Fotografie

Akwarelodruki angielskie, francuskie i niemieckie,
Oleodruki i litografie różnej wielkości i wielki wybór,
również własnego nakładu
Album Krakowa, Kościuszko, Poniatowki, Sobieski, Czarniecki i Wjazd Cesarza do Krakowa
polecają
KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

Magazyn towarów artystycznych i dzieł sztuki w Krakowie. 643 7 0
Utrzymujemy główną agencyę Zjednoczonego Towarzystwa Sztuk pięknych w Krakowie, którego akcye na spłaty miesięczne sprzedajemy.
Oprawy obrazów uskuteczniamy w najkrótszym czasie.

!Ceny zniżone!
Wszystkich towarów galanteryjnych

pod firmą
J. Zapłatalski

w Rynku głównym, w Krakowie,

a mianowicie: **artykułów podróżnych, torb ręcznych i do przewieszania, kufrów patentowanych, niklową blachą pokrytych, płaszczy gumowych angielskich w najnowszych fasonach, damskich i męskich**, oraz **kapeluszy i czapek gumowych dla dam** itp.

Poleca się w wielkim wyborze wszelkie przybory do toalety damskiej i męskiej, a mianowicie: **Perfumerye angielskie i francuskie, pudry i mydła, szczotki, grzebienie** itp.

Krawaty męskie, laski i rękawiczki. Pończochy damskie i dziecinne baweł. i trykot.

Dla PP. Krawców poleca się różne podszewki, oraz wszelkie potrzeby w zakres krawieczyzny wchodzące. 961 3 10

!Ceny zniżone!

Maryazelskie
Krople Żołądkowe

znakomicie działające
na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.



Marka ochronna.

Niezrównane przy braku apetytu, słabości żołądka, wzdęciach, kwaśnem odbijaniu, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, żółtacce, obmierzłości i wymiotach, bólach głowy (jeżeli te pochodzą z żołądka), kurczach, zatwardzeniach, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami. **Cena jednej flaszki wraz z przepisem 40 ct., podwójnej 70 cent.** Główny skład w aptece Karola Brady w **Kromieryżu** (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Ostrzeżenie! Prawdziwe Maryacelskie krople żołądkowe bywają częstokroć fałszowane i naśladowane. **W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda flaszka być owinięta w opakowanie czerwone, zaopatrzona powyżej umieszczonym znakiem ochronym, a przy każdej flaszce znajdować się powinien przepis używania kropli z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu** (Kremsier).

Maryazelskie pigułki przeczyszczające.

Od lat wielu z najlepszym skutkiem używane przy zatwardzeniu i teraz są często naśladowane, dlatego zwracać należy uwagę na poboczną markę ochronną i podpis aptekarza K. Brady w Kromieryżu. Cena jednego pudełka 20 ct., rulony po 6 pud. 1 złr. Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje 1 rulon złr. 1.20, 2 rulony złr. 2.20, 3 rulony złr. 3.20 opłatnie.

Maryacelskie krople żołądkowe i maryacelskie pigułki przeczyszczające nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdej flaszce lub pudełku w opisie użycia wymienione.

Prawdziwe Maryacelskie krople lub pigułki są do nabycia w

Krakowie w aptekach W. Redyka, F. Gralewskiego, P. Krokiewicza, L. Rosnera, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkob., K. Wiszniewskiego; **w Andrychowie** apt. A. Mirronowicza; **w Bochni** w apt. M. Gattg; w **Chrzanowie** w apt. Sporysza; **Dobczycach** w apt. J. Bilińskiego; **w Kentach** w apt. E. Sokalskiego; **w Limanowy** w apt. W. A. Zubrzycki; **w Lipniku** w apt. A. Fuchsa; **w Myślenicach** w apt. W. Gumińskiego **w Niepołomicach** w apt. J. Tichy **w Suchy** w apt. K. Czernickiego; **w Wilamowicach** w apt. Fr. Schneidra: **w Wieliczce** w aptece B. Mieczińskiego, **w Zakopanem** w apt. Ferd. Tabeau; **w Żywcu** w aptece Graffa i Herdliczki, jak również w wielu aptekach w Galicyi. 904 3 26

Wino z Sagradą

(najłagodn. środek przeczyszczający, zalecany przez bardzo wielu lekarzy). Wyciąg winny z kory kalifornijskich drzew jest **smacznym, pewnie działającym środkiem przeczyszczającym**, bez najmniejszej dolegliwości, nie tak jak senes, Tamarindien i inne ostro działające środki, **co upośledzają trawienie, przeciwnie wino to reguluje, pobudza do czynności, utrzymuje takowe**, a przytem może być **dłuższy czas używane.** Do nabycia we wszystkich **aptekach**, należy jednak żądać **prawdziwego wina** wyrobu **J. Paul Liebe z Drezna.** 586 4 14

Skład w apt. E. Stockmara w Krakowie.

Kamienica jednopiętrowa

o 4 oknach z ogródkiem itp., jest z wolnej ręki do sprzedania. 997 3 6
Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Konkurs

na posadę prowizoryczną **drugiego urzędnika przy Powiatowej Kasie chorych w Podgórzu,** z pensyą miesięczną 30 złr. w. a. Mający chęć ubiegać się o tę posadę zechcą wnieść swe podania, udokumentowane świadectwami, do **dnia 30 kwietnia b. r. do Zarządu powiatowej Kasy chorych w Podgórzu.** 998 3 3

J. IHNATOWICZ
LWÓW

sklepy własne ul. Kopernika, L. 3, ul. Halicka, L. 25, róg Wałowej.
Kraków, Sukiennice, L. 20.
Czerniowce, Rynek, L. 2.

Olejek chino-taninowy.

Działa znakomicie na **cebulki włosowe** i **na porost włosów.** W wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu.
Cena 1 złr. 20 ct.

Brillantina.

Powszechnie wiadomo, że ozdobą, ba nawet dumą mężczyzny jest piękna i starannie utrzymana broda. Aby ją zawsze piękną utrzymać, niezbędnie potrzebną jest do tego **Brillantina,** gdyż jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk; nie pozostawiając przytem tłustości i nie plamiąc ani rękawiczek, ani bielizny, ani sukien.
Cena 50 centów.

Krem Ihnatowicza

usuwa wszelkie pryszcze, liszaje i wyrzuty skórne, wygładza i wydelikaca twarz do tego stopnia, że najmocniej zgrubiała i pokryta zmarszczkami twarz, odzyskuje wyraz młodości i świeżości.
Cena 1 złr. 76 4 0

Dwa majątki

we wschodniej części kraju razem lub osobno są do sprzedania, pierwszy obszaru około 320 morgów, ma stacyę kolei żelaznej w miejscu, drugi przyległy obejmuje około 885 morgów. Bliższą wiadomość bezpośrednio interesowani otrzymać mogą w kancelaryi **Dra Stanisława Bielińskiego, adwokata krajowego we Lwowie** (ulica Kopernika L. 19). 965 2 3

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina Balin (poczta Chrzanów) ogłasza na dzień **9 maja 1890 r. przed południem o godz. 11 licytacyę na budowę 2 klasowej szkoły.** Wadyum należy złożyć 600 złr. w. a. Plan i kosztorys, jakoteż warunki budowy można przejrzeć każdego czasu przed licytacyą w Balinie przy Chrzanowie. 990 2 3

Wina

Tokajsko-Hegyalajskie
czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u
H. KLEINA
Hurtownika win w Koszycach
(Kaschau Ungarn). 760 41 0
Cenniki opłatnie.

Uczeń

z III klasy gimnazyalnej lub realnej znajdzie umieszczenie jako
praktykant
w handlu pod firmą 10.8 2 4
ANDRZEJ SCHULTZ w Krakowie, Rynek, 32.

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNEM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), **w Leucorrhée** (*białych upławach*), **w Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), **w Suchotach, w Syfilis organicznej etc.** Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do nodżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
137 17 0

Willa

w pobliżu Krakowa, w bliskości stacyi kolei, wygodna, w pięknem i zdrowem położeniu, jest **do sprzedania,** albo też w całości lub częściowo na całe lato **do wydzierżawienia.**
Wiadomości udzieli Adm. „N. Reformy". 920 4 4

Poszukuje się
zdolnego restauratora

z kaucyą na letnie miesiące do Zakładu kąpielowego górskiego. — Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności **cukiernia p. Kondolewicza w Krakowie,** ulica Floryańska, L. 33. 784 3 3

COGNAC

vieux champagne, gatunek wyborny, prawdziwy francuski, przyśpieszający trawienie, wzmacniający osoby słabe i przychodzące po ciężkich chorobach do zdrowia, przesyła oclony i opłatnie po 6 złr. za 4 litrową baryłkę, albo po złr. 4·05 za 3 duże flaszki w koszyku.

Również prawdziwy importowany
Jamajka Rum
po 5 złr. za baryłkę, a po 3 złr. 90 ct. za 3 flaszki w koszyku.

Wyborną, słodką, naturalną
Malaga
po złr. 5.50 za baryłkę, a po 3 złr. 90 cnt. za 3 flaszki w koszyku.

736 6 10 **R. Maiti — Tryjest.**

Dzierżawy

folwarku 30 do 70 morgów poszukuje się od św. Jana b. r. Zgłoszenia przyjmuje: **„Biuro wywiadowcze"** w Krakowie, ul. Floryańska, L. 45. 1003 2 3

WILLA

na Zwierzyńcu, w pięknem położeniu, **do sprzedania.** Bliższe szczegóły przy ul. Garbarskiej, L. 7. 993 2 10

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.